Nr. 235. Kraków, Wtorek 11 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pogrom.

Kraków, 10 maja.

(k. s.) To słowo, które cisnęło się na usta od początku straszliwej bitwy majowej i od pierwszych ujawnionych jej rezultatów nad Dunajcem, to słowo, którego jednak zwykła ostrożność i pamięć na zmienną kolej wojny, wymówić nie pozwalały, to słowo można już dzisiaj wypowiedzieć spokojnie i bez obawy o zbytnią pochopność w sądzie. A słowo to brzmi — pogrom. Dwie potężne armie rosyjskie, które przed dziesięciu dniami jeszcze stały, jak nieprzebite ściany żywe, najdalej na zachód i południe w Karpatach i na Węgry wysunięte, dziś nie istnieją. Zrzucone potężną siłą nagłych uderzeń z zachodu i południa, zwaliły się na siebie, jedna zwiększając pogrom, chaos i rozprężenie drugiej. Pozostały z nich tylko bezkształtne masy. Dusza żywej i celowej organizacyi z nich uleciała. Doświadczenie zaś wszystkich wojen uczy, że żołnierz, który przeszedł raz piekło panicznej ucieczki i gehennę tłoku na wązkich drogach pod ogniem ścigającego nieprzyjaciela, jeżeli uniósł nawet szczęśliwie życie, stracił jednak na zawsze psychikę żołnierską, gdyż uciekła zeń zdolność opierania się czemukolwiek, nerwy jego już nie wytrzymują żadnych napięć wojennych. Jest to już biedny, przerażeniem ślepem pędzony człowiek, a nie żołnierz. Armie, które doznały takiego pogromu, jak obie rosyjskie nad Dunajcem i w zagłębiu Dukielskiem, te armie przestały już istnieć. Jeżeli zaś resztki ich uciekają, to tem gorzej dla innych armij, którym niosą zarazę strachu i całkowitej demoralizacyi żołnierskiej. Z punktu widzenia psychologii wojskowej byłoby właściwie lepiej dla dowództwa pobitej strony utracić rozgromione armie w zupełności, niż ocalić ich resztki, które w resztę wojsk wniosą tylko zarazek rozkładu i niewiary w możliwość wygrania.

Taki pogrom przypadł w udziele Rosyanom pod Mugdenem w marcu. Cofnęli się wtedy o sto kilometrów ku północy i aczkolwiek uzupełnili straty i byli długi czas silniejsi nawet, niż Japończycy, nie ważyli się atakować, bo katastrofa pod Mugdenem złamała w tej armii jej kościec moralny, ponieważ odebrała jej wiarę w możność zwycięstwa.

Niedawno pisałem na tem miejscu o »błędzie w otwarciu« rosyjskiej partyi, dochodząc do wniosku, że błąd w otwarciu mści się najdotkliwiej — w końcówce. Klasyczny przykład tej zemsty popełnionego na wstępie błędu mamy teraz przed oczyma. Cała strategiczna budowla rosyjska rozsypuje się w gruzy, a z nią w nicość zapadają rezultaty dziesięciomiesięcznych wysiłków, ofiar i strat nieprawdopodobnie ogromnych. To, co jeszcze przed piętnastu dniami wydawało się korzyścią pozycyj rosyjskich i zdobyczą rosyjskiego kierownictwa, staje się dzisiaj fatalnością armii rosyjskiej i straszliwym błędem jej kierownictwa. Weźmy taką Duklę. Zdawało się, że Rosyanie jednakowoż posiedli pewne zdolne do rozwoju korzyści, wgryzłszy się w masyw karpacki i usadowiwszy się w przesmykach dukielskich. Stąd wszakże mogą zawsze przy sprzyjającym całokształcie warunków wlać się szerokim strumieniem na Węgry. Tymczasem w rzeczywistości posiadanie tych przesmyków stało się ich klątwą. Zwróceni frontem ku południowi, wstrzymani w swym pędzie na Węgry przez nieprzerwane kordony armij sprzymierzonych, równocześnie sami sobie zatarasowali drogi górskie olbrzymiemi trenami swojemi, zakorkowali się niejako w tych przesmykach, tak, że kiedy przyszło nagle uciekać, aby uniknąć najdosłowniejszego zgniecenia, okazało się, że niema którędy, bo ciężkie i mało ruchliwe masy trenu zatarasowały drogi odwrotu. Ambicya Mikołaja Mikołajewicza, aby jak najrychlej dostać się na Węgry, zniszczyć i opanować ten spichlerz środkowej Europy, zagrozić bezpośrednio Wiedeń i błysnąć przed Bałkanem swoją potęgą, parła Rosyan ku Karpatom, zanim zabezpieczyli sobie olbrzymią swą flankę od Libawy po Gorlice. I flanka ta pękła nagle. A skutki tego pęknięcia są takie, że Rosyanie są dzisiaj na najlepszej drodze do utraty wszystkich rezultatów dotychczasowej kampanii, a razem z niemi jej samej...

O ile mądrzejszem, wytrawniejszem i jak gdyby rasowo wyższem było kierownictwo armij sprzymierzonych. Aczkolwiek miały one ku temu także dość sposobności, aby olśnić świat jakąś okupacyą ogromną — lewy brzeg Królestwa wraz z Warszawą był przez cały sierpień wolny i dojrzały do „wzięcia“ — nie poszły na to, ale w trafnej ocenie stosunku sił i swoich na jego tle zadań, budowały swe dzieło strategiczne powoli, konsekwentnie, ani na krok nie odstępując od głównej swej myśli przewodniej: zniszczyć najpierw armię nieprzyjacielską. Wyższość tego pozytywizmu nad pełną oryentalnej pychy romantyką rosyjską, dzisiaj ujawnia się w całej pełni. Rosyanom brakuje tehu, a potężna organizacya nietylko ludzi, lecz myśli i woli, jaką przedstawiają armie sprzymierzone, pracuje jak precyzyjna maszyna.

Libawa wzięta. Ryga będzie wzięta. Całe olbrzymie dziedzictwo Piotra Wielkiego, ów brzeg morza Bałtyckiego, o który car ten wytoczył tyle krwi rosyjskiej, grozi odpadnięciem od Rosyi. A tymczasem car jej wypoczywa dopiero po trudzącej podróży po Galicyi wschodniej, którą proklamował ziemią rdzennie rosyjską. Złą usługę powadze władzy carskiej oddali doradcy cara, wysyłając pana swego do Lwowa i do miast galicyjskich i dyktując mu pełne pychy słowa o wielkiej, zjednoczonej i niepodzielnej Rosyi. Dzisiaj już te słowa brzmią złowieszczą dla Rosyi ironią. Jutro mogą stać się dla niej przekleństwem.

Potędze rosyjskiej zadany został straszliwy, decydujący cios. I to w momencie, w którym jak wzdęta nad miarę fala, zaczynała ona już łamać się niejako sama w sobie. Jest zupełnie wykluczonem, aby Rosya mogła uzupełnić i wyrównać poniesione straty. W rowach strzeleckich ogromna większość poległych tam Rosyan — to młodzież nieletnia, dla której nie miano już nawet mundurów żołnierskich. Leżą tam ci synowie dalekich stepów w swoich świtkach rodzimych i w łapciach na nogach. — Oślepiona zbrodniczą fikcyą panowania nad światem, władza carska wyrwała ich ze wsi, rzuciła na daleki i obcy im zachód i wydała śmierci okrutnej a niepotrzebnej. Zmarnowali ci biedni barbarzyńcy młody plon pracowicie narzuconej, obcej im kultury naszego kraju, stratowali go i zgnietli i teraz mordują się wzajemnie, niemogąc w ucieczce panicznej zmieścić się na wąskich drogach...

Nad Dunajcem zaczął się zmierzch rosyjskiego bóstwa ludożerczego imperyalizmu, fantastycznie udrapowanego płaszczem utopijnego panslawizmu. Na brzegach tej polskiej rzeki złamała się potęga carów białych. — Dunajec chciał skręcić w stronę matuszki Wołgi... Historya — wielka mistrzyni zbuduje jeszcze coś wielkiego na fundamencie tego faktu.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 maja.

Urzędowo donoszą 10 maja w południe;

Wśród ciężkich strat odrzucona z Galicyi zachodniej i Karpat rosyjska III armia, ustępując przed naciskiem z obu kierunków, została z swą główną siłą wtłoczona na przestrzeni około Sanoka i Liska. Przeciw tej masie postępują sprzymierzone armie dalej skutecznie naprzód i wywalczyły z zachodu przejście przez Wisłok, a z południa osiągnęły linię Dwernik—Baligród—Bukowsko.

Na północnem skrzydle zachodnio-galicyjskiego frontu zdobyły szturmem wczoraj górno-austryackie, salzburskie i tyrolskie wojska kilka miejscowości na wschód i północny wschód od Dębicy.

Liczba wziętych w Galicyi zachodniej jeńców wzrosła do 80.000; do tego przychodzą jeszcze 20.000 jeńców, wziętych podczas pościgu w Karpatach. III rosyjska armia, złożona z pięciu korpusów: 9, 10, 12 i 25 oraz 3 kaukazkiego i kilku rezerwowych dywizyj, straciła więc około 100.000 tylko w jeńcach. Jeżeli się do tego doda ilość zabitych i rannych, to można napewno przyjąć ogólną stratę przynajmiej na 150.000 ludzi. W materyale wojennym, którego i dotąd jeszcze nie zdołano przeglądnąć, zyskano dotąd 60 dział i 200 karabinów maszynowych.

Walki w Galicyi południowo wschodniej trwają dalej. — Przez kontratak odrzucono na wzgórzach na północny wschód od Ottynii silną grupę nieprzyjaciela.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

———o———

Dwernik, wieś w pow. liskim, o 40 kilometrów na południowy wschód od Liska. Leży nad potokiem Berezki, dopływem Sanu.

———o———

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 maja.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna 10 maja:

Południowo-wschodni teren wojny.

Mimo wszelkich prób nieprzyjaciela, aby przez szybkie sprowadzenie nowych sił bądźto koleją, bądź też w marszach pieszych, wstrzymać nasz pościg, sprzymierzone wojska grupy armii generała pułkownika Mackensena także wczoraj wypierały go z jednej pozycyi po drugiej i zabrały mu przeszło 12.000 jeńców obok licznego materyału wojenego.

Liczba jeńców, zabranych tylko przez tę grupę armii, wzrosła od 2 maja na przeszło 80.000.

Nasze wojska przednie zbliżyły się do odcinka Stobnica i dotarły do Brzeżanki i dolnej Wisłoki. Pościg postępuje naprzód.

———o———

Stobnica, rzeka w pow. Sanockim, w dolnym biegu nazywa się Brzeżanką. Równolegle do niej biegnie gościniec ze Strzyżowa do Sanoka.

Wschodni teren wojny.

Sytuacya niezmieniona.

Zachodni teren wojny.

Na wybrzeżach piaszczystych uczyniliśmy postępy w kierunku na Nieuport. Zajęliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów i karabinów maszynowych. Kontratak nieprzyjacielski dotarł ostatniej nocy do Lombartzyde, został jednak w całości odparty.

Także we Flandryi zdobyliśmy znowu na terenie na froncie. Koło Verlorenhoeck zabraliśmy do niewoli 162 Anglików.

Na północny zachód od Lille nastąpił oczekiwany, w odpowiedzi na nasze sukcesy w Galicyi, kontratak francusko-angielski, skierowany przeciw naszym pozycyom, począwszy na wschód od Fleubaix, od Richebourg, od Vernelles, Ablaia, Carency, Neuville i St. Laurence koło Arras. Nieprzyjaciel — Francuzi jakoteż biali i kolorowi Anglicy — wprowadził przynajmniej 4 nowe korpusy armii do walki, obok sił operujących już dłuższy czas na tej linii. Mimoto kilkakrotne ataki zostały wszędzie z bardzo wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. W szczególności stało się tak przy usiłowanych atakach angielskich. Około 500 jeńców wzięliśmy do niewoli. Tylko w okolicy między Carency a Neuville udało się nieprzyjacielowi usadowić w naszej najprzedniejszej linii. Kontratak jest jeszcze w toku.

Na północ od Steinabrueck odparliśmy nieprzyjaciela, który zagnieździł się bezpośrednio przed naszą pozycyą w gęstej mgle, i zniszczyliśmy jego rowy.

Jeden z naszych balonów rzucił dzisiaj rano na ufortyfikowaną miejscowość Southend u ujścia Tamizy kilka bomb.

Naczelne kierownictwo armii.

Sukcesy niemieckie pod Ypern.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 maja.

Wielka główna kwatera donosi bardzo obszernie o walkach koło Ypern. Z doniesienia tego wynika, że rezultatem walk od dnia 22-go kwietnia do 4 maja było, że **sojusznicy musieli cofnąć swój front na przestrzeni 25 kilometrów w szerz i 9 kilometrów w głąb.** Obecna pozycya sojuszników jeszcze bardziej naraża ich na ogień artyleryi niemieckiej, niż dawniej.

Doniesienia francuskie i angielskie.

Paryż, 11 maja.

Agencya Havasa ogłasza notę, w której zaprzecza doniesieniom niemieckim o powodzeniu koło Ypern. Przełamanie frontu francuskiego nie udało się, dla tego ostrzeliwali Niemcy Dunkierkę tylko przez dwa dni. Ogólne straty Niemców w walkach w Belgii nad Mozą, na nizinie Woewre i w Wogezach oblicza nota agencyi Havasa na 35.000 ludzi, oraz przedstawia, że powodzenia nieprzyjaciela są zupełnie nieznaczne.

Londyn, 11 maja.

»Daily Mail« donosi z Rotterdamu:

Niemcy posuwają się wciąż naprzód koło Ypern mimo najuporczywszego oporu Anglików. — O posiadanie wyżyny »60«, gdzie się Niemcy usadowili, odbywają się zacięte walki.

Biuletyn turecki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 maja.

Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«. Główna kwatera donosi:

Flota nieprzyjacielska nie przedsięwzięła żadnego nowego ataku na cieśninę.

Nieprzyjaciel, znajdujący się na wybrzeżu koło Sed-il-Bar, usiłował po otrzymaniu znaczniejszych posiłków przedsięwziąć ponowne ataki, jednakże **bez skutku.** Bitwa trwała do północy. **Nieprzyjaciel ponownie został odparty aż do miejsca wylądowania, przyczem zadano mu ciężkie straty.**

Na innych placach wojny nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Spisek rewolucyjny w Konstantynopolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 maja.

»Tanin« rozpoczął wczoraj publikacyę sensacyjnych rewelacyj o **spisku rewolucyjnym, uknutym przez Anglię i Francyę w Konstantynopolu.** Według tej wiadomości miano przy pomocy rzucenia bomb **wykonać zamach na tureckich mężów stanu, będących obecnie u steru. Krążownik »Sułtan Selim«, dawniejszy »Göben«, miał być przez torpedę wysadzony w powietrze, a niemieccy oficerowie zamordowani i w ten sposób miano w Konstantynopolu przygotować wkroczenie wojsk angielskich i francuskich do Konstantynopola** i zatknięcie krzyża na Hadżia Sofia. Organizatorami spisku byli ks. Sabah Edin, były poseł w Sztokholmie, były generał Szerif i kilku innych oficerów, a dalej lord Kitchener, posłowie francuski i angielski w Atenach i były grecki prezydent ministrów Venizelos oraz szereg innych dyplomatów. **Cała akcya odbywała się pod kierownictwem Venizelosa w Atenach, które były centrum spisku.** Na spisek ten wydano olbrzymie sumy. Lord Kitchener przyrzekł imieniem rządu angielskiego za zamordowanie jednego ministra tureckiego 20.000 funtów. Również z Francyi nadesłano wielkie sumy pieniężne. Członkowie nowego rządu byli już przez spiskowców desygnowani. Szerif zamówił już sobie u jednego z krawców w Konstantynopolu uniform wielkiego wezyra.

Z ostatnich walk nad Dunajcem.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

— 2 maja.

Wierzchosławice w kilkunastu punktach zajaśniały płomieniami. Nieprzyjaciel od 9 godziny z rana ostrzeliwał tę gminę z karabinów zwykłych i maszynowych, ulokowanych widocznie w niedalekiem sąsiedztwie, prawdopodobnie w Gosławicach, Ostrowie i Komorowie, tuż u wałów Dunajca położonych. Armaty zaś rosyjskie zieją piekielnym ogniem z prawego brzegu Dunajca, gdzieś od Chyrowa, Strusiny tarnowskiej, Krzyża i t. d. Ze strony austryackiej i sprzymierzonej działa najrozmaitszego kalibru z jeszcze większą pracowały gwałtownością. Strzały nieprzyjacielskie godziły przedewszystkiem w zabudowania gospodarskie w Wierzchosławicach, padały na gościniec, przez wieś wiodący, lub zarywały się głęboko w zagony, tuż opodal lasów. Wskutek nieustannego ognia położenie moje stawało się z każdą chwilą coraz bardziej krytycznem i wręcz niebezpiecznem. Schroniłem się do mieszkania gospodarza Józefa Padły, które już miało aż nadto widoczne ślady dawniejszej kanonady. Niewesoła perspektywa! W nieznacznem sąsiedztwie, może w odległości 200 metrów, padały gęsto rosyjskie pociski. Obustronna kanonada była tak gwałtowna, że formalnie mnie ogłuszała. Wskutek gwałtownego wstrząśnienia, wszystkie szyby tak w domu Padły, jak i w większości innych w Wierzchosławicach, wyleciały z niemałym łoskotem, okna się same otwierały, a obrazy ze ścian spadały. Artylerya wojsk sprzymierzonych około godziny 11 przed południem jeszcze bardziej spotęgowała swój ogień ku Ostrowu, Komorowu i Bobrownikom, gdzie piechota rosyjska, umocniona w lewobrzeżnych wałach Dunajca, zajmowała stanowiska. Skutki były straszne. Ostrów i Gosławice stanęły w płomieniach. Resztki domów się dopalały. Gołem okiem można było widzieć, **jak olbrzymie masy ziemi lub ciał żołnierzy rosyjskich w górę na kilka metrów wylatywały w powietrze po każdym niemal strzale artyleryi wojsk austryackich i niemieckich.**

Z jeszcze większą zaciętością grzmiały działa austryackie od Bogumiłowic, Mikołajowic, Łętowic, Sieciechowic i Wojnicza ku pozycyom nieprzyjacielskim na Zbylitowskiej Górze, Brzezinkach i w odcinku rzeki Białej. Ziemia dudniała, przeraźliwy łomot i huk wypełniały atmosferę.

Przez pięć godzin nie mogłem się ruszyć ze swojej »kryjówki«. Dopiero u schyłku południa, gdy strzały rosyjskie były coraz rzadsze, wymknąłem się z domu Padły i, przesuwając się poza opłotkami, obserwowałem spustoszenia, poczynione przez wojnę w gminie Wierzchosławicach.

Jak wiadomo, gmina ta została ewakuowana jeszcze w pierwszych tygodniach stycznia, mieszkańców przetransportowano do wsi Bielcza koło Borzęcina, tudzież do powiatu bocheńskiego. Nikogo więc, w dosłownem słowa tego znaczeniu, z miejscowych ludzi nie mogłem spotkać podczas mojej wędrówki przez Wierzchosławice. Wieś jakby wymarła. Dwa pożary od pocisków, widoczne zdala, co jeszcze bardziej przykre i nad wyraz bolesne sprawiał na mnie wrażenie.

Jestem w przysiółku Szujec, nieco w ustroniu położonym ku południowemu zachodowi. To też stosunkowo niewiele ta część Wierzchosławic ucierpiała. Z 75 domów w Szujcu, trzy zaledwie padły ofiarą ognia, a mianowicie: Sudy Józefa, Bogusza Józefa i Jakóba Bogusza, a reszta ocalała, chociaż kilka z nich doznało uszkodzeń od pocisków. Między innemi uszkodzone są tu budynki gospodarza Franciszka Śledzia, Wincentego Padły, Wojciecha Kwapniewskiego i Głowackiego. W większości jednak mieszkań brak urządzeń wewnętrznych i mebli, które użyte zostały na opał lub powędrowały do rowów strzeleckich.

W stronie zachodniej od Szujca znajduje się drugi przysiołek Trzedniaki, który najmniejszą poniósł szkodę. Nie zauważyłem ani jednego domu spalonego. Uszkodzenia są nieznaczne i z łatwością dadzą się naprawić.

Natomiast dalszy przysiołek Wola, po prawej stronie gościńca, wiodącego do Radłowa, przedstawia obraz okropnej ruiny i spustoszenia. Szereg domów spalonych lub rozebranych. Między innemi spłonęły budynki, których właścicielami są: Tomasz Suda, Franciszek Dryl, Józef Bogusz, Kunegunda Bartnikowa, Antoni Stawarz, Maryanna Połanikowa.

Ocalały zaś lub odniosły nieznaczne uszkodzenia budynki: Jana Bąka, Jakóba Rzeźnika, Katarzyny Bąkowej, Wojciecha Bogusza, Wiktoryi Bąkowej, Ignacego Stawarza, Wojciecha Skąrki, Maryi Buchaczowej, Walentego Podlaska, Jana Bąka, Józefa Skóry, Wojciecha Kosiatego i Józefa Kosiatego. W żadnym jednak z pośród tych domów mieszkalnych nie zauważyłem okien, drzwi, podłóg, ani sprzętów domowych. Ziemniaki, znajdujące się w kopcach, rozkopane i porozrzucane, a różne sprzęty gospodarskie, jak: pługi, brony, koła do wozów, poniewierają się i marnieją, porozrzucane po polach i podworcach.

Około godz. 4 po południu dotarłem na gospodarstwo posła Wincentego Witosa, wójta Wierzchosławic. Ponieważ kanonada rosyjska milkła coraz bardziej i pociski w tę stronę padać przestały, dlatego mogłem dokładniej przyglądnąć się obejściu tego wybitnego posła włościańskiego.

Zabudowania składają się z dwóch rzędów stajen, z dwóch stodół i domu mieszkalnego o pięciu ubikacyach. Z jednej stajni i stodoły prawie śladu nie pozostało. Najpierw uszkodzone zostały strzałami rosyjskiemi, a później rozebrano te budynki do celów wojennych. — Druga stodoła również zniszczona, drzewa powyjmowane lub porznięte. Dom mieszkalny pełen dziur od pocisków nieprzyjacielskich. — Spustoszenie wszędzie widoczne. Przed domem sad, przemieniony dzisiaj na żołnierski cmentarz. Pogrzebano tu samych pruskich żołnierzy. Nawet tuż obok drzwi wchodowych do mieszkania posła Witosa widzę mogiły ze skromnemi krzyżami, na których umocowano pikelhauby. Ziemia poryta od granatów. Pełno co krok wyłomów. Drzewa połamane, znać jednak wiosnę, bo wszędzie pełno kwiecia i zieleni.

Wychyliłem się nieco za stodołę ku Dunajcowi. Widzę pług i brony, które widocznie właściciel, p. Witos, wyrzucił na pole, ratując je w ten sposób przed spaleniem się w szopie.

Po prawym brzegu Dunajca słupy dymu strzelają w powietrze. Walka trwa bez przerwy, chociaż po stronie rosyjskiej strzały coraz rzadsze. Jak z kierunku sądzić mogłem, palą się po prawym brzegu Dunajca: Bobrowniki Wielkie, Partyń, Łęg, Niedomice i Żabno. — Pożary wybuchają od naszych pocisków w coraz to innej okolicy. Na przestrzeni kilkunastu kilometrów, jakby jeden wielki pożar. Grozą przejmuje mnie ten widok. Zdaje mi się, że chyba już nic na wsi nie zdoła się oprzeć temu rozszalałemu niszczycielskiemu żywiołowi. Z potężnych kłębów dymu tworzą się chmury, które chwilami zupełnie zasłaniają horyzont.

Wojska austryackie i sprzymierzone — jak się wieczorem dowiedziałem — już sforsowały wówczas przejście przez Dunajec pod Otfinowem, Ilkowicami i Niedomicami, a mordercza walka piechoty rozegrała się po prawym brzegu Dunajca.

Odwracam wzrok od tej tragedyi i spoglą-

dam ku gospodarstwu Pawła Lorkiewicza, sąsiada p. Witosa. Dom mieszkalny nie naruszony, stodoła jednak zburzona, a stajnia porozbierana. O sto kilkanaście metrów na gruntach nowy powstał cmentarz. Mogiły żołnierzy pruskich, przystrojone w krzewy choiny, krzyże zaopatrzone napisami, a na krzyżach las pikelhaub już zdala widnieje. Na mokradłach i łąkach, w kierunku Dunajca położonych, widać stosy trupów rosyjskich, dotychczas nie pogrzebanych. Uciekając z tej strony Dunajca, podczas gwałtownej ofenzywy wojsk sprzymierzonych, pozostawili Moskale wszystkich zabitych i rannych. W Bobrownikach Małych, Rudce i Komorowie, oprócz sterczących kominów, nic więcej dojrzeć z pól wierzchosławickich nie zdołałem.

Zawróciłem jeszcze od Dunajca ponownie ku Wierzchosławicom. Słońce znikło już za potężnemi lasami ks. Sanguszków i Dolańskiego. — Zmierzch powoli zapadać zaczął. Wstąpiłem jeszcze do miejscowości Dwudniaki, przysiołka wierzchosławickiego, składającego się z 61 domów mieszkalnych i reszty zabudowań gospodarskich. Zniszczenie w Dwudniakach znaczne. Jeszcze bezpośrednio przed ucieczką na prawy brzeg Dunajca ostrzeliwali Rosyanie Dwudniaki z Gosławic, Komorowa i Bobrownik, wyrządzając ogromne szkody. Ofiarą pocisków nieprzyjacielskich padły tu budynki, których właścicielami są: Jędrzej Witos (dach spłonął doszczętnie, zrąb mocno popalony, lecz jeszcze stoi), Piotr Leżucha (dom), Klemens Piszczek (stodoła), Jan Rzymek (stodoła), Jan Kędzior (stodoła). Znaczna ilość domów i innych zabudowań wprawdzie nie spłonęła od szrapneli i innych pocisków, lecz mimo tego nie istnieje. Domy, stodoły i stajnie porozbierane i przeniesione do rowów strzeleckich na zasłony przed kulami wrogów.

W niektórych domach brak facyat, okien i sprzętów domowych. O płotach i parkanach już nawet nie wspominam. Meble zniszczone walają się w błocie, po polu i na każdym kroku widać kawałki stołków, stołów, obrazy porozrzucane i potłuczone. Najwięcej poszkodowani są w Dwudniakach gospodarze: Jakób Bogusz, Jan Kędzior, Wojciech Lorkiewicz, Franciszek Kędzior, Marya Skóra, Stanisław Rzymek i wielu innych.

Nocą ruszyłem z Wierzchosławic ku Niwce i Radłowu, przy nieustannym akompaniamencie strzałów armatnich i karabinowych na wielkiej przestrzeni nad Dunajcem. Światła reflektorów i płonące wioski z ciemnej nocy jasny dzień czyniły.

Tomasz Pl.

Bank wojenny dla Galicyi.

Wiedeń, 7 maja.

Bank wojenny dla Galicyi mimo „sui gueris" obstrukcyi Rusinów wkrótce będzie otwarty. Niefortunny pomysł Rusinów, aby centrala tej instytucyi urzędowała stale w Wiedniu, oczywiście nigdy nie miała widoków ziszczenia i tylko niepotrzebne wywołał dyssonanse. — Ostatecznie jednak sprawę Banku wojennego uważać należy za załatwioną i powitać należy założenie tej instytucyi, w obecnej chwili niezmiernie ważnej, z wielkiem zadowoleniem, chociaż w ciągu narad przygotowawczych przybrała nieco inny charakter, aniżeli pierwotnie proponował wnioskodawca poseł krakowski dr Adolf Gross.

Zakres działania Banku wojennego doznał co do miast znacznego ograniczenia, natomiast rozszerzony został dla sfer rolniczych w myśl wniosków pp. Angermanna i Kędziora. Rozwój wypadków okaże, czy i o ile dalsze zmiany będą jeszcze konieczne i czy dla zorganizowania ogólnej pomocy w celu uchronienia ekonomicznie słabszych od egzekucyj konkursów i innych katastrofalnych następstw przesilenia gospodarczego, nie zajdzie potrzeba utworzenia nowej specyalnej instytucyi, wyposażonej w odpowiednie fundusze.

W memoryale, który p. Gross z ramienia konferencyi posłów polskich przedłożył był w jesieni 1914 r. ministerstwu dla Galicyi, domagał się referent utworzenia Banku wojennego dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb handlu, przemysłu i odbudowy miast i dla zasilenia instytucyj, wydających listy zastawne, w celu umożliwienia im wypłaty kuponów, dalej dla zasilenia kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych i t. p. — Osobny dział Banku miał się zająć organizacyą ogólnej sanacyi stosunków ekonomicznych handlu i przemysłu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że następstwem wypadków wojennych będą masowe egzekucye, tysiące egzystencyj będzie zniszczonych, jeżeli nie przeprowadzi się sprawy w sposób racyonalny. — Rozwój gospodarstw krajowych może być zatamowany na dziesiątki lat, jeżeli się sprawę powrotu stosunków normalnych pozostawi zwyczajnemu biegowi rzeczy i nie udzieli się pomocy należycie zorganizowanej.

Dla rolnictwa przewidywał memoryał w pierwszej linii zaliczki na odszkodowanie wojenne i dla uzasadnienia tego projektu, przytoczył wywody pruskiego ministra skarbu, zawarte w przedłożeniu budżetowem z październiika 1914 r. Tam minister skarbu wyraźnie zaznaczył, że państwo niemieckie (das Reich) jest obowiązane do wypłaty pełnego odszkodowania obywatelom, którzy przez wojnę ponieśli szkody, a ze względu na to, że wypłaty ze strony państwa niemieckiego nastąpią dopiero później i że do tego potrzebną jest ustawa, minister proponuje, ażeby Prusy zaliczyły na rachunek tych odszkodowań na razie 400 milionów marek. I rzeczywiście tak się stało. Wydatek ten Sejm pruski uchwalił i już się wypłaca zaliczki na odszkodowania właśnie w pierwszej linii rolnikom i właścicielom nieruchomości, którzy ponieśli szkody przez najazd rosyjski.

Bank wojenny miałby więc u nas, wedle memoryału, również pośredniczyć w wypłacie zaliczek na odszkodowanie na rachunek państwa i udzielać kredytu na rachunek tych zaliczek.

Uwzględniając nasze specyalne stosunki, które uniemożliwiają tak szybkie załatwienie ustawy, jak w Prusiech postanowiono, na wniosek prezesa Koła, działalność Banku wojennego rozszerzyć na odbudowę gospodarstw rolniczych.

Rząd zgodził się w zasadzie na założenie Banku wojennego dla Galicyi, jednakże zredukował kwotę proponowaną 50 milionów koron, jako dotacyę na kapitał zakładowy, do 25 milionów, na które składa się 23 miliony jako dotacya rządu, a 2 miliony kor. od Banku krajowego i Wydziału krajowego.

Pierwotna propozycya, ażeby Bank wojenny miał nadto prawo korzystania z kredytu za poręką państwa do czterokrotnej sumy kapitału zakładowego, została o tyle zmienioną, że rząd zgodził się tylko na trzechkrotną sumę kredytu — razem więc Bank wojenny będzie miał do dyspozycyi na razie 100 milionów kor.

Pod względem administracyjnym bank wojenny ma być prowadzony przy Banku krajowym. Zarząd Banku spoczywa w rękach dyrekcyi, którą mianuje rząd i rady administracyjnej, złożonej z pięciu, z których trzech mianuje rząd, a dwóch Wydział krajowy wraz z Bankiem krajowym.

Statut Banku wojennego ogranicza z góry działalność jego odnośnie do miast, jakkolwiek w ostatniej chwili, z inicyatywy posła Grossa, prezes Koła polskiego zdołał uzyskać pewne zmiany korzystne dla miast, a to w dwóch punktach.

Z kredytu bezpośredniego w Banku wojennym w pierwszej linii mają korzystać instytucye kredytowe galicyjskie dla wypełnienia swoich zobowiązań co do kuponów i Kasy Oszczędności dla wypłaty wkładek, dalej właściciele dóbr tabularnych i dzierżawcy tychże dóbr, wielcy przemysłowcy i wielcy kupcy. — Ci wszyscy mogą korzystać z kredytu bezpośrednio.

Inne osoby i stowarzyszenia zaliczkowe mogą korzystać z kredytu tylko pośrednio.

Odnośnie do miast, ograniczono działalność banku wojennego w dwóch kierunkach. (Kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy z reguły nie będą mogli korzystać bezpośrednio z kredytu banku wojennego, lecz będą musieli odnieść się do kas oszczędności, lub do stowarzyszeń zaliczkowych, posiadających zastępstwo Banku krajowego i dopiero za pośrednictwem tych instytucyj będą mogli starać się o kredyt.

Właściciele realności miejskich nie będą mogli wcale korzystać z kredytu, wyjąwszy, jeżeliby kupiec, lub przemysłowiec posiadał zarazem dom i potrzebował kredytu dla odbudowy domu, w którym się znajduje jego lokal handlowy, względnie przemysłowy. Towarzystwa zaliczkowe również nie będą mogły korzystać z bezpośredniego kredytu, lecz muszą się starać o kredyt za pośrednictwem swoich związków i to tylko tych związków, które są akredytowane przy Banku krajowym, kasy raifeisenowskie przez patronat kas, mali rolnicy przez kasy raifeisenowskie. Mali rolnicy nie będą może tak bardzo doznawali ograniczenia, bo kasy raifeisenowskie są bardzo rozpowszechnions i Patronat krajowy stara się o ich rozwój.

Natomiast ograniczenie miast, handlu, przemysłu i stowarzyszeń zaliczkowych systemu Schultze-Delitscha, będzie niezmiernie uciążliwem.

Bank wojenny, który ma przeprowadzić gospodarstwo krajowe przez ciężkie czasy wojenne, musi być elastyczny, musi się starać objąć w swoją kalkulacyę wszystkie czynniki gospodarcze i ochronić możliwie wszystko, co uratować się da, ograniczyć nieszczęścia, które kraj dotknęły, do minimalnych rozmiarów.

Dyrekcya i zarząd Banku wojennego zostały już zamianowane. Dyrektorami zostali zamianowani: dr Jan Kanty Steczkowski, dyrektor Banku krajowego, sekretarz ministeryalny w min. skarbu Kazimierz Bauda i urzędnik skarbowy Łukasiewicz (Rusin). Do rady nadzorczej weszli z ramienia rządu: marszałek Niezabitowski, sekretarz skarbowy Bułyk (Rusin) i urzędnik skarbowy z Bukowiny Kleinwächter, z ramienia Wydziału krajowego: dr Franciszek Paszkowski, dyrektor tow. wzaj. ubezp. w Krakowie i p. Fruchtmann, dyrektor Banku hipotecznego we Lwowie. *Sz.*

Poznańskie dla Królestwa.

Podniesienia godnym objawem solidarności narodowej i poczucia potrzeby podtrzymywania akcyi niesienia pomocy dotkniętym klęską wojny rodakom, jest działalność poznańskiego komitetu pomocy dla Królestwa Polskiego.

Komitet zebrał dotychczas 781.560 marek, a to ze składek 500.298, od Rady narodowej 200.000, od komitetu w Vevey 81.262. Wydano dotychczas 238.009 marek. W komitecie rockefellerowskim, który ma zaopatrzyć ludność w zboże, zakupywane w krajach neutralnych, komitet poznański złożył 400.000 marek. Razem wydatki wyniosą przeto 638.000 marek.

Dzięki podróży organizacyjnej członków komitetu, przedsięwziętej po Królestwie, dwadzieścia przeszło komitetów lokalnych po miastach rozpoczęło pracę. Komitety porozumiewają się ustawicznie z Poznaniem.

Sprawozdanie komitetu lokalnego z Częstochowy jest wprost przerażające. W pierwszych pięciu miesiącach wojny wydano tam w czterech tanich kuchniach 283.661 bezpłatnych obiadów, w ubiegłych trzech miesiącach osiągnięto już cyfrę 577.417 obiadów, czyli blizko 6.500 obiadów dziennie. Dochody z dobrowolnych podatków, nałożonych na osoby zamożniejsze i na istniejące interesy kupieckie, z opłat od przywiezionych do miasta węgli i towarów nieżywnościowych, wreszcie z drobnych ofiar, są bardzo niewielkie, wynoszą bowiem miesięcznie 15.000—20.000 marek. A że rozchód dochodzi dziś do blizko 45.000 marek, przeto co miesiąc na żywność dla głodnej ludności w Częstochowie braknie co najmniej 20.000 marek, aczkolwiek i OO. Paulini na Jasnej Górze wydają także 300 bezpłatnych obiadów codziennie. W Częstochowie istnieje t. zw. „Doraźna Pomoc", posiadająca w dzielnicach miasta ulokowane kuchnie i własną piekarnię. Na czele „Doraźnej Pomocy" stoi proboszcz parafii św. Zygmunta, ks. kanonik Fulman, znany kierownik Towarzystw robotniczych w Częstochowie. Kuchnie pod jego kierownictwem funkcyonują znakomicie. Ale żywności brak dotkliwy daje się odczuć, a nieraz i w innych miejscowościach, jak zwłaszcza w Sosnowicach, Będzinie, Zduńskiej Woli i Pabjanicach. W tej ostatniej miejscowości ludność żywi się już od dawna kartoflami wyłącznie, a chleba nie jada wcale.

W powiecie kutnowskim i włocławskim stosunkowo najłatwiej o żywność, więc komitety zakupują ją tam, dostarczając następnie w okolice Łodzi i Łowicza. Komitet wysłał nadto do Łodzi dla kuchni ludowych 12 wagonów śledzi, oraz po trzy wagony do Częstochowy i Sosnowic. — Nabyto 50.000 kg. mięsa za pozwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych; mięso to będzie rozdane najbardziej potrzebującym miejscowościom. Ponieważ z Niemiec do Królestwa artykułów żywności wywozić nie wolno, przeto komitet przyczynił się do założenia Towarzystwa z ograniczoną poręką pod firmą „Import". Towarzystwo to będzie zakupywało w państwach neutralnych ryż, margarynę, słoninę, mięso, smalec, kaszę i t. d. Scentralizuje ono handel w Królestwie, na tym rynku bowiem panuje obecnie wyzysk, uprawiany przez jednostki. Zysk z tego przedsiębiorstwa będzie przeznaczony znowu na pomoc dla Królestwa.

Założycielami „Importu" są pp.: Władysław Jerzykiewicz, Ludwik Mycielski, Stanisław Leitgeber, Oskar Marchlewski, Karol Rose, Bernard Sypniewski, dr Kazimierz Hącia, Kazimierz Brownsford, Bank włościański, Fabryka papierosów „Patria", Ganowicz et Wlekliński, Towarzystwo akc. Drucki-Lubecki, Zygmunt Chłapowski, Michał Sczaniecki, Jan Donimirski, ks. Olgierd Czartoryski, Jan Szołdrski. Rada nadzorcza składa się z siedmiu członków, wymienionych na wstępie. Prezesem obrano p. Władysława Jerzykiewicza. Zarząd tworzą pp. Janusz Leitgeber i dr Roman Ziołecki.

Równocześnie zamieszczają pisma poznańskie sprawozdanie Towarzystwa „Opieki nad bezdomnymi". Zebrało ono dotychczas znaczne zapasy odzieży, bielizny, obuwia, książek do nabożeństwa i do czytania i t. d. Niektóre stowarzyszenia kobiece zorganizowały szwalnie bielizny i oddają je następnie do rozporządzenia „Opiece".

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Wykłady wojenne. W środę 12 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego pierwszy z wykładów wojennych. Doc. dr Władysław Wróblewski, dyrektor Syndykatu rolniczego, mówić będzie »O prawach i obowiązkach wojennych obywateli«. Pierwszorzędnej wagi to sprawa dla tysięcy osób; nie tylko życie dają członkowie społeczeństwa w obronie państwa, lecz i mienie; z rozkazu władzy wojskowej demolują się budynki, rekwizycye zabierają bydło, konie, żywność i t. d., mieszkańcy muszą dawać kwaterunki etc.

Dr Wróblewski omówi prawną stronę tych kwestyj, przepisy ustaw i rozporządzeń, które te obowiązki normują oraz kwestyę tych praw, jakie za te świadczenia zyskują ci, co ponieśli ciężary, a więc kto i jakie może mieć pretensye do odszkodowania. Bezwątpienia wykład ściągnie liczną publiczność, w której interesie jest zapoznanie się z tą tak aktualną sprawą.

Uszkodzone zabytki i pamiątki kościelne. Zarząd katedry na Wawelu w chwalebnej intencyi ocalenia niektórych pamiątkowych aparatów i szat liturgicznych ze skarbca katedry na wypadek inwazyi rosyjskiej, ukrył pewną część starych o bezcennej archeologicznej wartości ornatów i gobelinów w bezpiecznem, jak się zdawało, miejscu w obrębie katedry. Był to jeden z lochów podziemnych, znany tylko kilku osobom z duchowieństwa i służby kościelnej. Gdy przed kilku dniami aparaty te wydobyto z ukrycia, okazało się, że w suchym na pozór lochu wilgoć skutkiem braku przewiewu osiadła bardzo grubą warstwą pleśni na owych zabytkach. Zarząd katedry będzie miał niemało trudu z odczyszczeniem owych ornatów i szat kościelnych, o ile one odczyścić się wogóle dadzą. Ofiarą tego uszkodzenia padł między innemi jeden z najcenniejszych i najstarszych ornatów z haftowanemi złotem scenami męczeństwa św. Stanisława.

Wiadomości osobiste. Prezes Samarytanina polskiego, radca dworu prof. dr Bol. Wicherkiewicz, po krótkim pobycie w Wiedniu przybył znowu do Krakowa.

Ponowny przegląd pospolitaków. Donieśliśmy wczoraj, iż zapowiedziane na 10 b. m. zgłoszenia pospolitaków, wezwanych do ponownego przeglądu, nie rozpoczęło się z tego powodu, iż nie nadeszły potrzebne druki. Nadejście druków spodziewane jest dzisiaj rano. Jeżeli dzisiaj druki te nadejdą, natychmiast zgłoszenia będą przyjmowane.

Przesyłka pakietów pocztą polową. C. k. dyrekcya poczt komunikuje: W czasie od 10 do 14 maja 1915 wolno nadawać prywatne pakiety pocztowe do poczt polowych Nr. 10, 11, 14, 18, 23, 26, 30, 39, 51, 59, 60, 80, 86, 91, 96, 99, 100, 102, 108, 109, 123, 130, 140, 143, 153, 154, 155, 186, 200, 201, 203, 213, 354. Warunki przyjęcia pakietów są te same, co podano w obwieszczeniu c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów dla Galicyi z dn. 2 kwietnia 1915, które można przeczytać w urzędach pocztowych.

Szczepienie ospy. Ponieważ wiele osób nie zdołało się dotąd poddać szczepieniu ochronnemu od ospy, przeto magistrat przedłuża termin szczepienia do dnia 17 b. m. włącznie. Szczepienie to będzie się odbywało codziennie, prócz święta i niedzieli, od godziny 4 po południu w tych samych lokalach, to jest: w I okręgu sanitarnym w szkole miejsk. im. Wład. Jagiełły przy placu św. Ducha, w II w szkole barakowej im. Jana Kantego przy alei Krasińskiego, w III w szkole miejsk. przy ul. Pędzichów, w IV w dawnej przemysłowej przy ul. Potockiego, w V w sali gimnastycznej zboru izraelickiego, Krakowska 45, w VI w szkole miejsk. w Dębnikach, w VII w Półwsiu Zwierzynieckiem przy ul. Senatorskiej, w VIII w szkole miejskiej XXXVI w Krowodrzy, w IX na Grzegórzkach, ul. Szkolna, w XI w Płaszowie, wreszcie w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie, ul. Poselska 10.

Parcelacya Woli Justowskiej. Otrzymujemy pismo następujące:

Upraszamy z powołaniem się na § 19 ustawy drukowej, o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest polegające widocznie na nieporozumieniu twierdzenie komunikatu magistratu m. Krakowa, nadesłanego Szanownej Redakcyi i umieszczonego w Nr. 227 »Nowej Reformy« z dnia 6 maja b. r., jakoby przy zamierzonej parcelacyi Woli Justowskiej użyte być miały jakieś działki parcelacyjne wbrew § 2 państwowej ustawy leśnej na inne użytki, względnie pod budynki, skutkiem czego magistrat miasta Krakowa zawiadamia interesowanych, że przystępujący do zamierzonej parcelacyi narażeni będą nie tylko na obowiązki płynące z państwowej ustawy leśnej z roku 1852, oraz z ustawy krajowej z roku 1904, a co gorzej na straty materyalne wskutek przymusowych zalesień działek parcelacyjnych; — natomiast prawdą jest, że zamierzone parcelacya Woli Justowskiej, wedle planu parcelacyjnego, przez podpisaną Spółkę zaprojektowanego i swego czasu publikowanego, nie przewiduje ani jednej działki wbrew obowiązującym ustawom, wobec czego przystępujący do zamierzonej parcelacyi nie będą narażeni na obowiązki z jakichkolwiek ustaw leśnych płynące, a tem mniej nie będą narażeni na straty materyalne.

Wola Justowska, Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Dr Eugeniusz Nitsch. Dr Tadeusz Wołkowicki.

Z Uniwersytetu. Helena Sokołowska, rodem z Rymanowa w Galicyi, otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Egzamin dojrzałości. W gimnazyum św. Jacka w terminie kwietniowym otrzymał świadectwo dojrzałości Witold Nowak z Zatora.

Nadużycia dorożkarzy. Ponieważ pociąg w stronę Skawiny wyjeżdża ze stacyi »Podgórze—Płaszów«, przeto dorożką musi się dostać do dworca w Podgórzu—Płaszowie. Taryfa dorożkarska opiewa wyraźnie: do Podgórza — reszta terytoryum — tam 2 K, tam i z powrotem 3 K. Tymczasem żaden z dorożkarzy za tę wyznaczoną taryfę nie chce jechać; lecz żądają po 6 lub 5 K, a przy wielkim targu zgodzi się nareszcie na 4 K. Możeby odnośne w tym względzie czynniki zechciały zniewolić dorożkarzy do trzymania się ściśle oznaczonej taryfy, a tym sposobem uchronić podróżnych przed bezprawnym wyzyskiem.

Biała, 8 maja. Na dochód superarbitrowanych legionistów odbędzie się w czwartek 13 b. m. w sali hotelu pod »Czarnym Orłem« wieczór muzyczny Schumanna ze współudziałem prof. dr Reissa, Sanisławy Abłamowicz-Mayerowej pianistki i Aleksandry Szafrańskiej, artystki opery warszawskiej.

Skargi na wozy III klasy. Z wielu stron dochodzą nas skargi na wozy kolejowe III klasy w pociągach, kursujących między Wiedniem a Krakowem. Jak wiadomo, zarząd kolei północnej usunął od 1 maja wszystkie wozy I i II klasy ze względów sanitarnych tak, że obecnie pociągi te składają się tylko z samych wozów III klasy. Dla pasażerów, płacących bilety jazdy klasą II miały być zarezerwowane osobne wozy klasy trzeciej tak, by względnie wygodnie mogli przejechać przestrzeń między Krakowem a Wiedniem w przeciągu 14 godzin. Tymczasem nie postarano się zupełnie o to, aby wozy te były należycie oświetlone, czysto utrzymywane, aby posiadały wygodniejsze miejsca do siedzenia, oraz aby wozy te były czteroosiowe.

Dochodzą nas również skargi na resturacyę kolejową w Przerowie, gdzie podają obiady niemożliwe do spożycia.

Byłoby wskazanem, aby do pociągów przyspieszonych na przestrzeni Kraków—Wiedeń dołączono wóz restauracyjny. Zwracamy uwagę, że na wszystkich innych liniach kolejowych w Austryi i Węgrzech wszelkie udogodnienia dla podróżującej publiczności pozostawieno, również w Niemczech podróżuje się obecnie zupełnie wygodnie bez żadnych ograniczeń.

Sądzimy, że zarząd kolei północnej uzna słuszność tych skarg i spełni uzasadnione żądania podróżnych.

Częstochowa. (Nowy komisarz klasztorny. — Zakaz wywozu bydła. — Morderstwo.)- Do »Katolika« donoszą: W miejsce dotychczasowego komisarza, zarządzającego klasztorem Jasnogórskim, p. Pełczyńskiego, rząd austryacki mianował komisarzem klasztornym kapitana Klitlingera, który od dnia 1 b. m. objął obowiązki po p. Pełczyńskim; kapitan Klitlinger przedtem brał udział w kampanii wojennej w Galicyi i tam został ranny; w tych dniach nowy komisarz sprowadza się na stałe do Częstochowy.

Naczelnik powiatu częstochowskiego zabronił wszelkiego rodzaju wywozu z powiatu bydła, świń i owiec, bez specyalnego zezwolenia.

Około wsi Włosno pod Rudnikami na powracających do domu dwóch włościan napadło czterech uzbrojonych w rewolwery rabusiów; przybliżywszy się do nich na kilkadziesiąt kroków, rabusie dali szereg strzałów rewolwerowych, kładąc trupem na miejscu jednego z nich, sami zaś uciekli, korzystając z ciemności.

Jeńcy z Przemyśla w Teheranie. Ze Sztokholmu telegrafują do »Pester Lloyda«:

Po upadku Przemyśla odesłano — jak opowiada szwedzki kapitan Klingberg — znaczną część jeńców austryackich nad granicę Afganistanu. Kilku z nich udało się ujść do Teheranu, gdzie się zgłosili jako jeńcy do koszar żandarmeryi w przekonaniu, że niewola perska łagodniejszą będzie od rosyjskiej. Perski rząd czyni im jednak trudności z wypłatą pensyi i kosztów utrzymania, gdyż rosyjskie poselstwo wzbrania się płacić koszta z utrzymaniem jeńców połączone.

Ze świata.

Wydobywanie i transportowanie zwłok żołnierzy. Biuro prasowe c. i k. ministerstwa wojny komunikuje nam:

Podania o ekshumacyę i przewóz osób wojskowych, które już to padły na polu bitwy, już to zmarły w szpitalach polowych, należy wnosić w komendzie wojskowej tej miejscowości, w której mieszka petent. Komenda odeśle te podania do odnośnej komendy etapowej armii, albo do naczelnej komendy etapowej. Komenda ta załatwia podania w porozumieniu z przynależną władzą polityczną I. instancyi, oczywiście uwzględniając przy tem zarządzenia, wydane co do transportu zwłok zakażonych, i w razie zgody wzywa petenta, by zawczasu telegraficznie podał termin zamierzonej ekshumacyi. Wydobywać można jednak zwłoki tylko z pojedynczych grobów.

Zauważa się nadto, że w Austryi wydobywanie i przewóz zwłok osób, zmarłych na tyfus plamisty, ospę, cholerę azyatycką lub dżumę, może się odbyć dopiero w rok po zgonie. Na Węgrzech zakaz ten obejmuje także zmarłych na szkarlatynę i dyfteryę.

Ekshumacya ma się odbyć w obecności delegata wojskowego, który ma również poświadczyć odnośny paszport dla zwłok. Przepisy co do transportu zwłok wewnątrz monarchii mają być ściśle przestrzegane.

Zasadniczo odrzucać się będzie podania, dotyczące zwłok, pochowanych w obszarach, gdzie polityczna władza I. instancyi, względnie komendy okręgowe, jeszcze nie funkcyonują.

Po demobilizacyi obowiązywać będą zwykłe przepisy co do ekshumowania zwłok w czasie pokoju. Pożądanem jest tedy, żeby troskę o nowe pochowanie zwłok odłożyć na czas po wojnie. Zarządy kolejowe przyrzekły 50 proc. zniżkę dla transportów zwłok, które się będą odbywały po wojnie.

Tajemniczy »Legion«. Dziennik angielski »Daily Mail« pisze znowu o tajemniczym Legionie polskim po stronie rosyjskiej. Jakiś p. Ferdynand Tuchy donosi, że Legion ten, złożony z 6.000 ludzi, a spodziewający się przypływu jeszcze »wielu tysięcy«, przebywa w »zamku Charterewskim« (a więc nie walczy?); dowodzi nim pułkownik Reutt. Korespondencya zawiera szczegóły dość fantastyczne. Tygodnik »Polen«, przytoczywszy wyjątek z niej, zauważa: »Dziwi nas tylko, że pisma niemieckie z Rzeszy tego rzędu, co »Norddeutsche Allg. Zeitung«, »Deutsche Ztg.« i inne powtarzają bezkrytycznie te baśnie.«

Krematorya w Czechach i na Morawach. W Pardubicach i Libercu w Czechach, oraz w Ołomuńcu rozpoczęto przygotowania do budowy krematoryów. W Parbudicach krematoryum będzie ukończone i oddane do użytku publicznego z końcem maja. Budowa ta kosztowała 180.623 koron. Zarząd gminy ołomunieckiej wniósł do ministerstwa spraw wewnętrznych petycyę o subwencyę na cele budowy krematoryum.

Niepokój we Francyi. »Lokalanzeiger« donosi z Genewy:

Wydane przez Delcassego i Izwolskiego noty zwracają się do publiczności paryskiej, aby nie traciła zaufania do rosyjskiego kierownictwa armii. Mimo to niepokój we Francyi wzrasta, do czego się przyczynia brak jakichkolwiek szczegółów o dzisiejszym stanie armii generała Iwanowa w Galicyi, która według ogłoszonych przez sztab rosyjski sprawozdań z pierwszych dni maja, poniosła dotkliwe straty.

Generał Iwanow cierpi podobno na jakąś zastarzałą chorobę i czasowo złożył kierownictwo w inne ręce. Fachowa krytyka francuska upomina się o szczegóły, któreby pozwoliły zoryentować się co do przyszłego frontu tej armii w Galicyi.

Ypern. Niewiekie miasto Ypern w południowo-zachodniej części Belgii — stolica Flandryi zachodniej, wypłynęła na widownię historyczną w obecnej wojnie po raz drugi. — Głośnem stało się Ypern już w wieku XIV. W tym czasie było ono wielkiem centrem handlowem, które prowadziło rozległy handel wyrobami sukiennemi bawełnianemi i koronkami. Pozostałością z tych czasów są wspaniałe Sukiennice, których budowę rozpoczęto w XIII wieku; później zamienione na ratusz. — Również z XIII wieku pochodzi gotycka katedra św. Marcina z pięknym chórem. W czasach tych Ypern liczyło około 200.000 mieszkańców, posiadało osobną dzielnicę robotniczą, która wykształciła całe zastępy rzemieślników, rozchodzących się po całej Europie i utrwalających chwałę miasta.

W wieku XIV Ypern wzięło udział w powstaniu przeciw hrabiemu Flandryi. Na czele powstania stanął burmistrz miasta Filip Artevelde. — Bitwa pod Roosebeke w r. 1380, w której z pomocą hrabiemu Flandryi przyszły wojska francuskie, przyniosła klęskę powstańcom i zmusiła ich do poddania. Później wybuchło ono jednak na nowo. W r. 1383 stanęły pod miastem pomocnicze wojska angielskie i rozpoczęły oblężenie. Po zaciętych walkach zdołano je odeprzeć, ale cała handlowo-przemysłowo dzielnica uległa zniszczeniu. Znaczna część ludności wyemigrowała i osiedlać się poczęła w Holandyi i Francyi. W ciągu lat kilku kwitnące miasto handlowe doszło do zupełnego niemal upadku. — Z 200.000 ludności pozostało zaledwie 5000.

W wieku XV Ypern poczęło się dźwigać na nowo. Przyrost ludności około r. 1450 doszedł już do 40.000. Ale późniejsze wojny XVI i XVII stulecia, w których ponownie oblegały Ypern wojska francuskie i hiszpańskie, rozwój ten powstrzymały. Do dawnej świetności nie powróciło już nigdy.

Obecnie liczy Ypern około 20.000 ludności. — Rozległe place i ulice, zaznacza w swym opisie miasta H. Hymans, okazałe budowle hal handlowych, zachowane do dnia dzisiejszego, przypominają dotąd dawniejsze znaczenie miasta, jego potęgę na przełomie średniowiecza i następującej po niem epoki. Obecnie losy znowu powołały Ypern na widownię wojny i uczyniły imię jego głośnem, lecz samo miasto już tylko wspomnieniem. Bombardowanie podczas walk dni ostatnich zburzyło nietylko zabytki miasta, ale wszystkie wogóle budynki. Z całego Ypern pozostał tylko — jeden jedyny dom.

Olbrzymi pożar w Konstancy. Jak donoszą z Bukaresztu pod datą 9 b. m., wybuchł w Konstancy olbrzymi pożar, który zniszczył niezmierne zapasy nafty. Była to największa katastrofa pożarowa, jaka kiedykolwiek szalała w Rumunii. Rezerwoary nafty, zniszczone ogniem, były właśnie przeznaczone do wysłania do Francyi i Anglii. Zniszczały wszystkie cysterny. Szkoda wynosi wiele milionów leów. Minister spraw wewnętrznych zarządził surowe śledztwo dla wykrycia przyczyn pożaru.

Pożar w zakładzie waryatów. Jak donoszą z Chicago do Amsterdamu pod datą 9 b. m., wybuchł w tamtejszym szpitalu dla chorych umysłowo pożar, który obrócił w popioły wielki drewniany pawilon, mieszczący 200 chorych umysłowo, bliskich już wyzdrowienia. Wczas jeszcze można było chorych usunąć. Zaprowadzono natychmiast odpowiednie straże nad chorymi, znajdującymi się w innych oddziałach w celu przeszkodzenia panice. Nad ugaszeniem pożaru pracowała także zakładowa straż pożarna, do której należy wielu chorych; współdziałali oni wybornie. Zakład był już kilka razy nawiedzony pożarem.

Dar legionisty. Z Dąbrowy Górniczej piszą nam: Legioniści Siemaszko, artysta sceny krakowskiej i Zopoth, śpiewak opery wrocławskiej, ofiarowali na „Samarytanina Polskiego" honorarya swe w łącznej wysokości 200 rubli, wyznaczone im za współudział przez komitet wieczorku patryotycznego w Sosnowcu, urządzonego dnia 2 maja.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Wilhelma Seidla, prezydenta sądu krajowego i prezesa Stowarzyszenia »Rady opiekuńczej«, odprawionem zostanie w piątek 14 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana, na które zarząd wymienionego Stowarzyszenia członków tegoż zaprasza.

Mianowania w sądownictwie wojskowem. Podpułkownikiem-audytorem mianowany został major-audytor Tadeusz Zacharyasiewicz. Kapitanem-audytorem mianowany został nadporucznik-audytor Witold Żebracki.

Mianowania w c. i k. armii. Nadporucznikami w rezerwie zostali zamianowani: Bogdan Gorzkowski w 1 pułku dział polnych; Mieczysław Obertyński w 1 pułku dział polnych; Kazimierz Maksymowicz w 3 pułku dział polnych; Józef Bielecki w 1 pułku dział polnych; Józef Pikuziński w 31 pułku dział polnych; Jan Sitnicki w 10 pułku haubic polowych; Józef Wojnar w 33 pułku dział polnych; Włodzimierz Nagórzański w 29 pułku dział polnych; Stefan Chrzanowski w 11 pułku haubic polnych; Bronisław Kułakowski w 31 pułku dział polnych; Roman Wesołowski w 31 pułku dział polnych; Józef Zachaczewski w 39 pułku dział polnych; Władysław Batycki w 31 pułku dział polnych; Mieczysław Kokurewicz w 11 dywizyi konnej artyleryi; Witold Wierzbowski w 31 pułku dział polnych; dr Jan Bobrzyński w 1 pułku haubic polnych; Teodor Teodorowicz w 29 pułku dział polnych; Feliks Kleja w 1 pułku dział polowych; Eugeniusz Baranowicz w 10 pułku haubic polnych; St. Kowalewski w 11 dywizyi konnej artyleryi; Kazimierz Winnicki w tej samej dywizyi; dr Tadeusz Nowosielski w 31 pułku dział polowych; Julian Kwaśniewski w 11 dywizyi ciężkich haubic; Stanisław Turski w 11 dywizyi konnej artyleryi; Jan Kostrzewski w 1 dywizyi ciężkich haubic; Ignacy Kotnik w 7 pułku dział polnych; Michał Caputa w 11 pułku artyleryi górskiej; Konstanty Gołębiowski w 10 dywizyi konnej artyleryi; Roman Medwicz w 1 pułku dział polnych; Czesław Górkiewicz w 1 dywizyi konnej artyleryi; Jan Nowakowski w 10 pułku artyleryi górskiej; Józef Adamowski w 10 pułku artyleryi górskiej.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako zastępca protektora Czerwonego Krzyża w monarchii, nadał w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie honorowe medale bronzowe Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy. Szeregowcowi pospolitego ruszenia Ant. Bojkowiczowi, z I/33 marsz kompanii posp. ruszenia, saperowi Janowi Kurpielowi z 11 batalionu saperów, szeregowcowi Mendlowi Szternbachowi z 8 kompanii lotników, kapralowi Leizerowi Fenechlowi, gefrajtrowi Salomonowi Lauferowi, żołnierzom sanitarnym Michałowi Blummerowi, Antoniemu Kulczyckiemu i Stefanowi Lucowi, wszystkim pięciu w szpitalu polowym Nr 7/10, gefrajterowi Franciszkowi Müllerowi i kanonierowi Franciszkowi Marstaliczowi, obu z polowego domu chorych w Bochni, ochotniczym pielęgniarkom chorych: Zofii Haller, Zofii Kałahurskiej, Józefinie Kolb i Annie Kratzer, wszystkim z ruchomego szpitala rezerwowego Nr 2/1, siostrom zakonnym: Anastazyi Adamskiej, Stefanii Baranównej, Józefinie Bieleckiej, Franciszce Capecównej, Benedykcie Fronckiewicz, Maryi Heincik, Aleksandrze Kosmieder, Franciszce Kucharskiej i Józefinie Mazalka, wszystkim z ruchomego szpitala rezerwowego Nr 3/12, zawodowym pielęgniarkom: Maryi Ilnickiej, Zofii Krukównej i Helenie Kruszewskiej, wszystkim trzem z ruchomego szpitala rezerwowego Nr 5/1, kapralowi, tytularnemu plutonowemu Gärtnerowi w ruchomym szpitalu rezerwowym Nr 5/10, plutonowemu Józefowi Gruberowi w szpitalu tyfusowym w Chrzanowie, plutonowemu Herszowi Herzogowi, gefrajtrowi Stefanowi-Hrehorczukokowi, żołnierzom trenu: Emilowi Gerykowi i Wojciechowi Muzyce, wszystkim z 45 dywizyjnego zakładu sanitarnego piechoty, oraz rezerwowemu gefrajtrowi Franciszkowi Adamskiemu, z 7 dywizyjnego zakładu sanitarnego kawaleryi.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Jadwiga Bodzoniówna 50 K, jako dar na 3 Maja; Ksawery Kawecki 20 K; Sylwester Wojdanowski 10 K; Edward Karkoszka 5 K; Kilarski Seweryn 5 K, złożone na jego ręce przez polskich wychodźców robotników w Libnicy; Klemens Chojnowski 2 K; N. N. 5 K; Marya Młodzianowska i K. Janiszewska 2 K (jako Dar Narodowy); Dr Julian Sołomowicz 34 K; Fr. Mroczkowski 10 K 20 h, zebrane od personalu kancelaryjnego i maszynowego przy pogawędce w Chabówce; Gustaw Starschedel 5 K, jako dobrowolną grzywnę, złożoną przez Józefa Wojtyłę; Marya Borysiewicz 3 K; Eleonora Ślęczkowa 20 K; Wincenty Węgrowski 35 K; Marya Porębska 7 K, zebrane jeszcze przed wojną w Krzywczy nad Sanem; Józef Bem 10 K; Helena Balcerowa 5 K; Anna Kowarzówna 15 K.

Na Dar Narodowy 3 Maja

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Jan Szumski wraz z córką Wilhelminą 4 K; P. Myjkowski z Travnika 50 K; Teofila Gorgoniówna 10 K; pospolitacy: Bronisław Malik 5 K, Kazimierz Suberlak 5 K, Franciszek Pańków 4 K, razem 14 K; S. Rylska 20 K; Julian Jankiewicz z Banja-Luki 4 K; „Towarzystwo Polskie" w Sarajewie 115 K, zebrane na wieczorku 3 maja; Emilia Łukawska 7 K 20 h, złożone przez ewakuowane dzieci polskie w Turnau (Styrya); Jan Stachurski 57 K 70 h, złożone przez garstkę wygnańców w Mirowie dnia 3 maja (dochód z kokardek 40 K 70 h, składka w kościele 17 K); Karol Possinger 92 K 30 h, złożone przez personal kolejowy w Podgórzu—Bonarce; Stanisław Ottmann (obecnie w szpitalu) 10 K; St. Cz. z Mostaru 20 K; Helena Szklarzewicz 10 K; za pośrednictwem Wandy Gutthy wychodźcy Polacy w Sobiesławie (Czechy), a mianowicie:

Guthy 1 K; Fr. Arnoldowa 1 K; Zosia Arnoldówna 50 h; Marya Jankiewiczówna 1 K; Stefania Bernacka 1 K; Kazimiera Jankiewicz 1 K; Konopińska Genowefa 1 K; Helena Szostkiewicz 2 K; Kamila Skulska 4 K; Marya Skulska 2 K; Helena Skulska 1 K; Jarosz 2 K; Wiktorya Fryc 1 K; Marya Sachowa 60 h; Feliks Lazarewicz 2 K; Wanda Miszczak 2 K; A. Zeńko 1 K; Kwoczyńska 1 K; Darry Józef 1 K; Julian Jankiewicz 60 h; Stanisława Fonferkowa 1 K; Marya Petru 1 K; Zaręba 1 K; Ściora 1 K; Kędzierska 1 K; Putykowa 1 K; Wanda Fonferkówna 50 h; Fonferkówna Irena 50 h; Wanda Guthy 1 K; Adaś Guthy 50 h; Sławcia Guthy 50 h — razem 35 K 70 h; Władysław Skąpski 5 K; Stanisław Skąpski 5 K; kolonia polska w Wels 40 K; Piotr Paweł Kasprzycki 100 K.

Na Dar Grunwaldzki

złożył w administracyi »Nowej Reformy« Wład. Nowicki 2 K.

Na zakład w Pawlikowicach

złożyła Franciszka Moese 3 K.

Na T. S. L.

złożył w administracyi »Nowej Reformy« A. Pabijan 100 K.

Na Samarytanina Polskiego

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Stacya kolejowa Zwardoń 46 K 30 h; Wilczek 13 K 70 h, zebrane od włościanek przy wypłacie zapomóg wojskowych w Liszkach.

Dla najbiedniejszych ewakuowanych

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:

Z. Nowakówna 3 K, dr Milan Neškovič 10 K zamiast kwiatów na imieniny p. dra Stanisława Boczara.

Dla Komitetu opieki nad byłymi Legionistami

złożył w administracyi »Nowej Reformy« Józef Kantor 33 K, zebrane jako dar narodowy po jego odczycie od rodaków, przebywających w Gaflenz.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy księdza biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:

Wilczek 10 K, złożone przez włościanki przy wypłacie zapomóg wojskowych w Liszkach; Józef Bem 10 K, wydział i oficerowie Tow. weteranów wojskowych w Krakowie 26 K, zebrane przy okazyi imienin prezesa Stanisława Hansa.

Na Czerwony Krzyż

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:

Za pośrednictwem J. Kołodziejczyka, kierown. szkoły w Brzeszczach, młodzież szkolna 38 K 50 h; dzieci szkolne z Rybnej 16 K 15 h za pośrednictwem kierownika szkoły Stanisława Sędery.

Dzieci z Tłuczani i Kosowej 22 K za pośrednictwem grona nauczycielskiego.

Na fundusz dla wdów i sierót po Legionistach

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:

Marya Nahrgang 12 K 30 h, Maryanowie Nodzyńscy 9 K, ściągnięte jako odszkodowanie za wyrządzone szkody w polu; Dyonizy Ślepowron-Gawlikowski 6 K, Julia Rzepkówna 5 K jako przegrany zakład; polska młodzież ewakuowana w Ledeč (Czechy) 102 K 90 h jako czysty dochód z wieczorku 3 maja, który odbył się jej staraniem; R. F. 40 h.

Dla Rady Opiekuńczej

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:

Julianowie Morelowscy 15 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prezydenta Wilhelma Seidla; Franc. Potuczkowie 10 K w myśl życzeń ś. p. prezydenta Wilhelma Seidla zamiast kwiatów na trumnę.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Halka", opera Moniuszki. Występ Al. Szafrańskiej.

We środę: „Tylko ostrożnie!"

We czwartek po południu: „Panna Clo-Clo", farsa w 3 aktach; wieczorem: „Krakowiacy i górale", opera narodowa J. Kamińskiego. Występ Heleny Miłowskiej.

Wojna.

Odznaczenie gen. Mackensena.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 maja.

(Biuro Wolffa.) Cesarz Wilhelm wystosował do generała-pułkownika Mackensena telegram następujący:

Wypróbowanemu dowództwu W. Ekscelencyi poruczone sprzymierzone armie przełamały front rosyjski między Karpatami a Wisłą potężnemi ciosami, wyparły upartego wroga w kilkudniowych walkach z jednej pozycyi po drugiej, odebrały mu obliczyć się jeszcze nie dające zdobycze i w końcu z innemi częściami armii niemieckiej i austro-węgierskiej zachwiały rozległy nieprzyjacielski front karpacki. Dowództwo i niezrównana waleczność wojsk współdziałały z sobą, aby odnieść zwycięstwo, które godnie staje obok najdumniejszych czynów orężnych w tej wojnie. Za to należy się Panu moja i ojczyzny wdzięczność. Jako wyraz mego szczególnego uznania za dokonane czyny nadaję Panu gwiazdę wielkiego krzyża komandorskiego i wielki krzyż komandorski królewskiego orderu domu Hohenzollernów z mieczami.

Sprawozdanie rosyjskie o sytuacyi wojennej.

»Korrespondenz Herzog« donosi ze Sztokholmu pod datą 9 bm.:

Dzienniki podają z Petersburga następujące sprawozdanie o położeniu wojennem:

Nowsze sprawozdania z placów boju pozwalają już ocenić, że wypadki uczyniły położenie armii rosyjskiej **bardzo poważnem.** Sprawozdania zarówno sztabu generalnego, jak i współpracowników wojskowych dzienników rosyjskich usiłują osłabić wrażenie sukcesów armij sprzymierzonych, muszą wszakże przyznać znaczne zdobycze na terenie, jakoteż, że przedstawiane dawniej jako nadzwyczajnie pomyślne pozycye armij rosyjskich w Karpatach znajdują się obecnie w ręku przeciwnika. Z uznaniem podnoszą, że nowe akcye poszczególnych części frontu nie są pozbawione pewnego piętna genialności u wodzów nieprzyjacielskich. Prócz tego podkreślają niespodzianie wielką siłę uderzenia wojsk sprzymierzonych.

Nad Rawą nastąpił dnia 29 kwietnia na obszarze 10 kilometrów długości atak frontowy przeciw stanowiskom rosyjskim, w czasie którego artylerya nieprzyjacielska wyrzuciła na Rosyan nie mniej niż 18 tysięcy pocisków.

Nad Pilicą zapoczątkowała artylerya niemiecka gwałtowny atak, podjęty następnie przez piechotę. Było to w nocy. Pułki nieprzyjacielskie ruszyły naprzód przy fanfarach kapeli wojskowych, których dźwięki zagłuszyły wszakże tysiączne hurra! oraz nieprzerwany grzmot dział. Był to straszliwy koncert nocny. Najgwałtowniejsze walki rozwinęły się na linii Serafin-Jednorożec i pod Szawlami. Nie można zaprzeczyć, że Niemcy, jakoteż wojska austro-węgierskie przeszły teraz do ataku i że obecnie bez względu na ofiary chcą sprowadzić rozstrzygnięcie. Szczególnie ważny jest napór na północy, na który zwrócić należy osobliwie baczną uwagę.

Po zatopieniu „Lusitanii".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 maja.

Tłum wzburzony z powodu zatopienia »Lusitanii«, zrabował w Liverpoolu wiele sklepów niemieckich. Aresztowano 20 osób, policya musiała użyć pałek.

Kopenhaga, 11 maja.

»National Tidende« donosi z Londynu: Urząd spraw zagranicznych w Waszyngtonie prosił w Berlinie o urzędowe sprawozdanie kierownika łodzi podwodnej, która storpedowała »Lusitanię«.

Sekretarz stanu w ministerstwie wojny Corison przerwał podróż inspekcyjną.

Transport amunicyi na »Lusitanii«.

Berlin, 11 maja.

Przy storpedowaniu »Lusitanii«, jak donosi »Lokal-Anzeiger«, usłyszano kilka eksplozyj, co wskazuje, że na okręcie znajdowała się amunicya.

Jak znaczne były materyały wojenne, wiezione z Ameryki do Anglii, wynika ze statystyki, która wykazuje, że 26 lutego przewieziono na »Lusitanii« 7.440 skrzyń amunicyi, 225 skrzyń z częściami uzbrojeń i 7.600 skrzyń z bronią. Dnia 4 kwietnia wywieziono na »Ordune« armaty i wielką ilość broni. Dnia 19 marca wywieziono amunicyę i różne inne przedmioty wojenne oraz aeroplany, automobile i armaty polowe, a nadto dwie armaty $38^{1}/_{10}$ cm.

Londyn, 11 maja.

»Morning Post« przyznaje, że »**Lusitania« zaopatrzona była w armaty,** ale amunicyi na pokładzie nie miała.

Berlin, 11 maja.

Prasa w dalszym ciągu wyraża ludzkie ubolewanie z powodu katastrofy »Lusitanii«, podnosząc, że Anglia swą polityką wygłodzenia Niemiec zmusza je do walki łodziami podwodnemi. Fakt wysłania 5.400 skrzyń amunicyi i masowej kontrabandy wojennej przypieczętował los »Lisutanii«.

»Mittags-Ztg.« pisze: Anglia w swawolny sposób posłużyła się obywatelami państw neutralnych, jako tarczą przeciw atakom na kontrabandę broni.

»Deutsche Tagesztg.« podnosi, że polityka ta przypomina postępowanie Rosyi, która pędzi przed artyleryą osoby cywilne, mężczyzn, kobiety i dzieci, aby w ten sposób wstrzymać nieprzyjaciela od strzelania.

»Frankf. Ztg.« wskazuje na szydercze przyjęcie ostrzeżeń niemieckiego ambasadora hr. Bernstorffa i zaznacza, że każdy ubolewający powinien teraz oświadczyć, czy ubolewał także wtedy, gdy armia rosyjska w Prusiech wschodnich mordowała, plądrowała i hańbiła, i wtedy, gdy dopuszczano do miliardowych dostaw broni i amunicyi dla trójporozumienia z Ameryki.

»Voss. Ztg.« pisze: Mimo zaprzeczeń admiralicyi angielskiej, która twierdziła, że »Lusitania« nie była uzbrojoną w armaty, stwierdza »D. Telegraph«, że znajdowały się tam działa szybkostrzelne.

»Kreuzztg. pisze: Coby świat sądził o komendancie fortu, który wiedząc, że fort będzie ostrzeliwany, ściągnął doń osoby cywilne, kobiety i dzieci, aby nieprzyjaciela wstrzymać w ten sposób od ostrzeliwania? Katastrofa »Lusitanii« stanowi bankructwo legendy o opanowaniu morza przez Anglików.

Socyalistyczny »Welt am Montag« pisze: Wobec faktu, że »Lusitania« w urzędowych listach marynarki angielskiej zapisaną była jako okręt transportowy amunicyi i materyałów wojennych, Ameryka nie może mieć żadnego żalu. Gdy się rząd niemiecki dowiedział, że z Ameryki wysłaną będzie amunicya przeciw Niemcom, miał prawa i obowiązek wszystko uczynić, aby udaremnić, by ta amunicya użytą została do zabijania żołnierzy niemieckich.

Nastrój pokojowy w Londynie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 maja.

»Polit. Korresp.« donosi z Lizbony:

Z wywnętrzań się przybyłych tutaj wybitnych Anglików wynika, że **w miarodajnych kołach angielskich objawiają się niewątpliwie symptomaty skłonności do rychłego zawarcia pokoju.** Odparcie wojsk niemieckich, choćby tylko z Francyi, odstrasza konieczność ofiar w ludziach, jak w pieniądzach. Istnieje nadto obawa, że niepowodzenia w Dardanelach mogłyby się stać niebezpieczne ze względu na Indye, gdzie sytuacya teraz mimo lokalnych rozruchów jest na ogół znośna.

Zwycięstwa sprzymierzonych w Galicyi wywołały w Londynie głębokie wrażenie.

Sprawozdanie gen. Frencha.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Londyn, 11 maja.

Generał French donosi pod datą 10 bm.:

Ostatniej nocy i dzisiaj, nieprzyjaciel dalej kierował swoje ataki na wschód od Ypern, został jednak odparty. Nasza linia w tem miejscu jest silnie ufortyfikowana. Dzisiaj pierwsza armia wykonała atak na linię nieprzyjacielską między Bisgrenier a St. Hubert i zyskała na terenie w kierunku Fromelles. Walki trwają jeszcze.

Nasi lotnicy przedsięwzięli skuteczny lot na St. André, punkt krzyżowy na północy Rijsel i most kanałowy Don.

Straty angielsko-francuskie na morzu Śródziemnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 maja.

»Polit. Korresp.« donosi z Aten:

Wojska angielsko-francuskie poniosły dotąd w Dardanelach w zabitych i zaginionych, nie wliczając rannych, 17.000 ludzi.

Przy zniszczeniu francuskiego krążownika »Leon Gambetta« przez austro-węgierską łódź podwodną, **zginęła także kasa floty francuskiej** morza Śródziemnego, przeznaczona na 14 dni, a **wynosząca 2 miliony franków.**

Katastrofa parowca angielskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 maja.

Biuro Reutera donosi z Grinsby: Parowiec »Helenic« natknął się na morzu Północnem na minę i wyleciał w powietrze.

Nota Rosyi do Persyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 maja.

Dzienniki donoszą, że Rosya wysłała do rządu perskiego ponowną notę ze zwróceniem uwagi na manifestacye patryotów perskich przeciw Rosyi; na wypadek, gdyby to nie ustało, Rosya grozi, że byłoby to »casus belli«.

Wrogi nastrój przeciw Rosyi.

Wiedeń, 11 maja.

»Polit. Korrespondenz« donosi z Teheranu:

Poseł austryacki Lagothetti i poseł niemiecki ks. Reuss przybyli 26 kwietnia do Teheranu po uciążliwej podróży. Przy wjeździe do Kermanszych ludność urządziła obu dyplomatom burzliwą owacyę. Konsulowie Rosyi i Anglii uciekli. Perscy kozacy, pozostający pod komendą rosyjską, zdezerterowali do Lagothettiego i Reussa. Angielsko-indyjska straż konsularna oddała się obu dyplomatom do dyspozycyi jako eskorta honorowa.

Ze strony rosyjskiej **usiłowano wykonać zamach przy wjeździe obu posłów do Teheranu, policya jednak zamach udaremniła.**

Poczty w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 maja.

Etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Dąbrowie Górniczej i w Olkuszu otwarto dla prywatnego ruchu telegraficznego.

Berlin, 11 maja.

(Biuro Wolffa). W obsadzonych przez Niemcy częściach Królestwa Polskiego, w Kaliszu, Będzinie, Częstochowie, Kole, Koninie, Łodzi, Pabianicach, Sieradzu i Włocławku otwarto urzędy pocztowe i telegraficzne, które podlegać będą nowo utworzonemu zarządowi niem. poczt i telegrafów dla Królestwa. Instytucye te pośredniczą na razie w ruchu między niemieckiemi władzami w Królestwie a członkami ich rodzin; prywatny ruch między Niemcami a temi urzędami nie jest jeszcze dopuszczony. Przy zakładach pocztowych w Królestwie obowiązywać będą znaczki pocztowe z napisem „Russisch-Polen" i marki po 3, 5, 10, 20 i 40 fenigów; karty pocztowe po 5 fenigów.

Ważne narady w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konferencye u króla.

Rzym, 11 maja.

(Ag. Stef.) »Giornale d'Italia« donosi:

Król Wiktor Emanuel przyjął wczoraj przed południem byłego prezydenta ministrów Giolittiego na posłuchaniu, które trwało 50 minut. Dziennik dodaje, że zapowiedzianą jest na popołudnie konferencya między prezydentem gabinetu Salandrą a Giolittim. (Posłuchaniu Giolittiego przypisać należy bardzo wielkie znaczenie. Giolitti znany jest jako zwolennik neutralności Włoch; przyp. red. »N. Ref.«)

Rzym, 11 maja.

(Ag. Stef.) Dzienniki donoszą, że Giolitti wczoraj po południu udał się do Salandry i odbył z nim dłuższą konferencyę.

»Tribuna« donosi, że audyencya Giolittiego u króla trwała blisko godzinę, poczem na posłuchaniu przyjęty został Salandra.

Presya Anglii na Włochy.

Kolonia, 11 maja.

»Koeln. Ztg.« donosi z Berlina pod datą 9 bm. pod tytułem »Groźby angielskie pod adresem Włoch«:

Do jakich środków ucieka się Anglia, aby spowodować Włochy do wojny, stwierdza jaskrawy przykład: »Giornale d'Italia« — jak z Rzymu donoszą — co wieczora wywieszała na kinematografie, urządzonym na budynku redakcyjnym, napis: Anglia zmusza Włochy do wojny, przez wstrzymanie wywozu węgla, którego jeszcze tylko Anglia sprzymierzonym dostarcza. Z powodu braku węgla, zakłady przemysłowe, w pierwszym rzędzie kolej, w niewielu dniach muszą ruch wstrzymać. Zapowiedź »Giornale d'Italia« została natychmiast przez przychylnie dla Anglii usposobiony dziennik »Messagero« potwierdzona w rzekomo urzędowem doniesieniu z Londynu.

Ta próba onieśmielenia jest tak niezręczna i głupia, że byłoby wprost niepojętem, gdyby we Włoszech ktoś się na to dał wziąć, bo włoskim interesentom dobrze jest wiadome, że Włochy otrzymują węgiel z Niemiec i także nadal otrzymywać go mogą.

Bezzasadne pogłoski.

Rzym, 11 maja.

(Ag. Stef.) »Osservatore Romano« donosi: Kilka dzienników zapowiedziało wyjazd personalu ambasady austro-węgierskiej przy stolicy świętej z Rzymu. Zasięgnęliśmy w tym kierunku informacyj, z których wynika, że **nietylko żaden z członków personalu ambasady austro-węgierskiej Rzymu nie opuszcza, ale za kilka dni personal jej powiększony być ma o jednego sekretarza.**

Rzym, 11 maja.

»Osservatore Romano« pisze:

Mimo naszego zaprzeczenia, kilka dzienników dalej twierdzi, jakoby ambasador niemiecki ks. Bülow i ambasador austro-węgierski przy Kwirynale bar. Macchio odwiedzili byli papieża lub przynajmniej sekretarza stanu stolicy świętej. Jesteśmy upoważnieni do ponownego oświadczenia, że ta z każdego punktu nieprawdziwa wizyta nigdy się nie odbyła. **Owe doniesienia pozbawione są więc wszelkiej podstawy.**

Okólnik Salandry.

Rzym, 11 maja.

Agencya Stef. donosi:

Prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych Salandra wystosował do wszystkich prefektów w całych Włoszech następujący okólnik telegraficzny:

Ponieważ zauważono rozmaite objawy manifestacyi przeciw bawiącym we Włoszech poddanym zagranicznym oraz usiłowania uszkodzenia mieszkań i szyldów sklepowych, wzywam prefektów i podległe im organa bezpieczeństwa publicznego, aby wykonywali najdalej idący nadzór i zapobiegali wszelkim obrażającym atakom przeciw osobom i własności. Pierwszym obowiązkiem rządu cywilizowanego jest wśród wszelkich warunków wstrzymać wszelkiego rodzaju gwałty albo nawet lekceważenie wobec kogokolwiek. Rząd zdecydowany jest spełnić swój obowiązek. Proszę instrukcyę tę najbardziej rozpowszechnić i przestrzegać jej przeprowadzenia.

Konferencya ambasadora włoskiego z wielkim wezyrem.

Konstantynopol, 11 maja.

Ambasador włoski Garroni miał wczoraj dłuższą konferencyę z wielkim wezyrem ks. Said Halin baszą i z ministrem spraw wewnętrznych Talaat bejem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 maja.

Konstantynopol. Arcyks. Karol Franciszek Józef i arcyks. Fryderyk nadesłali sułtanowi telegram z podziękowaniem za otrzymane odznaczenia, przyczem obaj arcyksiążęta wyrazili życzenie dalszego zwycięstwa armij sprzymierzonych.

Hr. Stuergkh u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj w Schönbrunie prez. ministrów hr. Stuergkha na dłuższem posłuchaniu prywatnem.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną.

Wiedeń. Dom bankowy Rotschilda subskrybował na pożyczkę wojenną, jak przy pierwszej, sumę 25 milionów koron. Centralny zarząd dóbr panującego ks. Liechtensteina subskrybował 5 mil. koron.

Zatrzymanie parowca włoskiego przez Anglików.

Rzym. Włoski parowiec »Washington« został na morzu Egiejskiem zatrzymany przez krążownik angielski i zmuszony do wyładowania na wybrzeżu wyspy Lemnos znajdujących się na parowcu ładunków żelaza, drzewa i mąki.

Generał d'Amade chory.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Londynu, że dowódca francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Dardanelach, d'Amade, od 8 dni zachorował. Obecnie ma się on już lepiej.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Korab Piątkowski, Feldpost 118, prosi o podanie miejsca pobytu **Leona Dubrawskiego i Józefa Królika** ze Sambora. Bliższy adres poda p. **Stanisława Piątkowska,** Kojetin, Morawy. 3149

Ks. Michał Tyndiuk, proboszcz z Jelenkowatego w Galicyi (powiat Skole), przebywający obecnie w Gorycyi, poszukuje rodziny swojej **Maryi i Anny Tyndiuk.**

Jan Czaja, Feldspital 8/10, Feldpost 504, poszukuje szwagra, **Józefa Drożdża,** który był przy posterunku żandarm. w Mielcu, i wachmistrza **Jana Kabara** z Borowej. 3481-3

Proszę każdego, ktokolwiek by coś wiedział o **Franciszku Dyndowiczu** z Siedliszowic, powiat Dąbrowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Marya Dyndowiczowa,** Zakopane, ulica ks. Kaszelewskiego l. 1. 3444-2

Poszukiwanie zaginionych.

Józef Walaszek, Rek.-Abt. k. k. L.-R. 32, Dworzec na Morawie (Hof in Mähren), poszukuje swej żony, oraz siostry **Agnieszki.** 3480

Wojciech Ślipko, podurzędnik pocztowy z Dębicy, obecnie Dolenj Logatec, Kraina, poszukuje brata **Jana** z Gródka Jagiell., pospol. (poczta polowa 202) i rodziny **Cybulskich** z Sądowej Wiszni. Ktoby ze znajomych wiedział ich adres, raczy mi donieść. 3459

Zygmuntowie Gutwińscy, Liberzec (Reichenberg), Czechy, Franzensdorferstrasse 64, proszą o podanie miejsca pobytu p. **Apolonii Fontanowej** z Jarosławia. Krewnych i znajomych prosimy o podanie adresów. 3460

Wojciech Bander ze Stryja, obecnie Berno Mor., ul. św. Antoniego 14, poszukuje syna **Władysława,** praktykanta gospodarczego, i prosi znajomych o jakąkolwiek wiadomość o nim. 3456 1 2

Stanisław Odoj, wachmistrz w Szt. Gotthárd (Ungarn), poszukuje matki **Julii** i siostry **Emilii Odoj** z Kochawiny, powiat Żydaczów. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy za wynagrodzeniem donieść pod powyższym adresem. 3471 1 2

Horniatkiewicz Dymitr z Liska, oraz **Opar Stefan** z Muchawy, p. Lisko, poszukują swoich rodziców i znajomych. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy łaskawie donieść do Administracyi „Nowej Reformy". 3457 1 2

Hołod Stefan i Żyga Ilko ze Stubna, powiat Przemyśl, poszukują swoich żon i dzieci, oraz znajomych. Ktoby wiedział o miejscu pobytu, raczy donieść do Administracyi „N. Reformy". 3458 1 2

Marek Tychi, Mil.-Reservespital, Dornau, poczta Leobersdorf, poszukuje siostry, brata i matki. 3470

Fedasz Dymitr i Kostecki Piotr poszukują swoich żon i rodzin, oraz znajomych ze wsi Poździacza, powiat Przemyśl. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy łaskawie donieść pod adresem: Anna Bakoticz, Pola Istrya, Madonna della Gracie Nr 9. 3462 1 2

Jan Krasiński z Medyki, obecnie w Meranie (Tyrol), Reserve-Spital Nr 2, poszukuje żony **Katarzyny** i matki **Anny Lipskiej.** 3490

Poszukuję Stanisława Tyleckiego, legionisty III p. p, 8 komp., który w lutym miał być w szpitalu w Nagy-Szölös. **N. Kulczycka,** Kraków, ul. Sołtyka 4. 3346 3 3

Józefa Korzonkowa, Ouvaly u Prahy, prosi każdego, ktokolwiekby wiedział co o jej mężu **Stanisławie Korzonku,** naucz. z Łańcuta, 57 p. p., II/2 Marschkomp., o wiadomości. Poszukuję też **Ignacego Korzonka** z Tarnowa, lat 21, z 57 p. p. Miał być ciężko ranny. 3401 2 2

Józef Kasprowicz, legionista, poczta polowa 355, prosi serdecznie, ktoby wiedział o jego ojcu **Janie** z Glinnej koło Lwowa, matce i rodzeństwie, o wiadomości o nich. 3412 3 3

Wiktorya Petruk, Kraków, aleja Słowackiego 1, poszukuje **Alfny Staufer** z dwojgiem dzieci, żony c. k. por. 16 p. posp. rusz. Ostatni pobyt jej w Sękowej (p. Ropica Ruska) u pp. Tumidajskich. Donosi jej zarazem, że mąż znajduje się od grudnia r. z. w niewoli. 3433 3 4

Tadeusz Patla, obecnie Res.-Spital Nr 1, Stiftkaserne, II Abt., Zimmer 184, Wiedeń, prosi krewnych i znajomych z Krosna o adresy. 3455 2 3

Leokadya Kosirzewska z dziećmi i siostrą **Stanisławą** poszukują **Podmagórskich** z Królestwa ze Skowronny, proszę adresować: Ołomuniec, Franz Josef Strasse Nr 51, III piętro. 3449 2 6

Jerzy Nowak i Jan Stelmach, obecnie chorzy, k. k. Reserve-Spital Nr 9, Kitzbühel (Tyrol), proszą o adresy swoich rodzin. 3141

Zgubiłam

na dworcu kolejowym w Oświęcimie paszport podróżny. Proszę usilnie znalazcy o zwrot. Gitla Wasserthal z listami Abrahama Wasserthal, Oświęcim. 3475

Rowery

używane, dobre, przyjmuje do dalszej sprzedaży **H. Niemetz,** mechanik, Karmelicka 15. Skład przyborów do rowerów. 3059 4 10

Majstrowie i czeladnicy szewscy

znajdą zaraz stałą korzystną pracę i zarobek w Krakowskiej fabryce obuwia dla c. i k. Armii w Ołomuńcu, II/187. Pierwszeństwo mają już obeznani z tym rodzajem szewstwa, wolni od wojska i niemający rodziny. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje wymieniona fabryka w Ołomuńcu. 3483 1 5

Poszukuje się

majątku

około 400 morgów z gorzelnią lub gospodarką rybną **do zamiany** na 2-piętr., wielką kamienicę w Bielsku, Śląsk austryacki. Zgłoszenia listowne pod **A. B. 3463** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3463 1 3

Skórzanych odpadków

2—3000 kg drobniejszych branzlowych, podeszwianych i juchtowych, zdatnych do użytku szewskiego, sprzedam w całości średnio po 50 kor. za 100 kg loco Kraków. Zgłoszenia: Stanisław Dalewski, Ołomuniec, II/187, lub Kraków, ulica Kazimierza Wielkiego, u właściciela domu Nr 67. 3484 1 5

Na pocztę

na samoistne zastępstwo potrzeba zaraz uczciwej osoby fachowej. Zgłoszenia: poczta Jodłownic ad Tymbark. 3461 1 2

Poszukuję zaraz

mieszkania umebl., z trzech pokoi, kuch. urządzonej. Zgłoszenia Hotel Saski Nr 10. 3486 1 5

Do wynajęcia

z nowoczesnem urządzeniem 5 pokoi, kuchnia przedpokój, łazienka, pokój dla służby, przy ul. Ks. Józefa, z pięknym widokiem na stoku Salwatora od strony Wisły l. 85 b. 3488 1 3

Mam

większy zapas salami węgierskiego, oraz czysto wieprzowych kiełbas tyrolskich i brunszwickich suchych, które sprzedaję hurtownie, najmniej 25 kg. **S. Klein, ulica Augustyańska 4.** 3487 1 5

Zdolna buchalterka

władająca językiem polskim i niemieckim, z odpowiednią praktyką, znajdzie posadę w firmie **Porębski et Zimler,** Kraków, Rynek gł. 8.

Zdolna, pracowita **ekspedyentka,** władająca językiem polskim, niemieckim, ewentualnie francuskim, biegła w rachunkach, znajdzie umieszczenie w firmie **Porębski et Zimler,** Kraków, Rynek gł. 8.

Tylko osoby, posiadające praktykę, mogą otrzymać wakujące posady. 3482 1 3

Bad Hall.

W willi **„Emilienhof"** obok zakładu kąpielowego, są do wynajęcia wykwintne i skromne mieszkania z kuchnią lub bez, po umiarkowanych cenach. Usługa polska. 3474 1 6

Biedna, inteligentna panienka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w sklepie lub w domu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Z. P. 17".** 3465 1 2

Wielka hala murowana

nowocześnie z komfortem urządzona, z przyległemi ubikacyami i jasną suterenią, nadająca się na pracownie przemysłowe lub piekarnię, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. św. Sebastyana 28, I p. 3281 4 6

Galicyjski urzędnik kolejowy

ożeni się

z nauczycielką, choćby biedną, ale przystojną i prawego charakteru, najchętniej ze środkowej lub wschodniej Galicyi. Listy pod Eustachy Bryk, Uhrinoves ad Praga. 3248 2 2

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest

Ekstrakt orzechowy

Juliana Józefowicza

perfumerya, w kolorach: blond, szatyn, brunatny i czarny. Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. 3305 2 20

Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach i u fryzyerów.

Cukier, Kawa, Herbata, Ryż, Krupy,

Owoce południowe, Korzenie

do nabycia po najtańszych cenach u firmy

Colonialwaren und Landesprodukten-Handelsgesellschaft m. b. H.

3193 5 8

Wien, IX, Elisabethpromenade 23a, Telephon Nr 15052.

Panna która przez kilka lat prowadziła samodzielnie jedną z największych kancelaryi adwokackich w Krakowie, poszukuje odpowiedniej posady poza Krakowem. — Zgłoszenia: M. Perschitz, dla **J. G.,** Znaim, Bahnhof, St. II, Morawy. 3472 1 3

Kossaka Juliusza

szkice do sprzedania: ul. św. Jana l. 16, I piętro, front. 3489 1 3

Kapelusze damskie

ceny bardzo niskie

Jadwiga Pollerowa. **Grodzka 3, I p.** 3491 1 5

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śledzie pocztowe

(Matjes Downingsbay)

w najlepszym gatunku sprzedaje

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek

2874 13 0

W Podgórzu przy

ul. Mickiewicza l. 28

do wynajęcia od 1 lipca b. r. lokal na sklep, restauracyę i t. p. Bliższa wiadomość II p., drzwi na prawo. 3432 3 3

Osoba inteligentna, w średnim wieku, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem; może się podjąć opieki starszej osoby lub pielęgnowania chorej, wyręczać w domowem gospodarstwie, umie dobrze krawieczyznę, zna się na kuchni. Zgłoszenia pod adresem c. k. Urząd pocztowy Wielkie Drogi dla **M. Ch.** 3421 1 3

Spółka spożywcza w Krzeszowicach

poszukuje kierownika sklepu od 15 b. m. 3431

Para koni

do robót w polu lub mieście do wynajęcia. Bliższych informacyi udziela z grzeczności kancelarya Pralni „Lilia", Długa 17. 3351 3 3

Administrator dóbr

pracujący w pierwszorzędnych gospodarstwach, szuka odpowiedniej posady, zarówno w gospodarstwach rolnych, lasowych, lub jako siła biurowa. Zgłoszenia pod **3395** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3395 2 5

Panna

była nauczycielka absolwentka Akademii handlowej, przyjmie jakiekolwiek zajęcie w przedsiębiorstwie lub prywatnym domu. Zgłoszenia: A. Łodzińska, Zator. 3421 3 3

Karmelicka 14

II p., lewo. Tam się wydzierżawia konsens na pensyonat i sprzedaje się żelazne łóżka z wkładami, łóżeczko dziecięce z materacem, stołki składane pod kufry i ławki, meble wyściełane. Oglądać można od 11—1. 3411 2 4

Mąki kukurudzianej

w ładunkach wagonowych dostarcza franko do każdej stacyi firma **S. Binzer, Karniów,** Jägerndorf, Śląsk austryacki. Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy filia Karniów, Jägerndorf. 3146 2 10

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

w Krakowie, Rynek gł. 25

jako **oficyalne** miejsce subskrybcyi przyjmuje zgłoszenia na:

wolną od podatku

$5\frac{1}{2}$%-ową austryacką pożyczkę wojenną z r. 1915

zwrotną dnia 1 maja 1925

na oryginalnych warunkach prospektu. 3485

LOSY LOTERYI KLASOWEJ

IV. Loterya.

Ciągnienie d. 8 i 10 czerwca 1915 r.

110.000 losów — 55.000 wygranych.

Łączna suma wygranych:

15,309.200 koron

Oprócz premii w kwocie 3454 2 2

700.000 koron

przypadają jeszcze następujące wygrane do wypłacenia:

300.000, 200.000, 2 po 100.000, 80.000, 70.000, 2 po 60.000, 2 po 50.000, 3 po 40.000, 3 po 30.000, 2 po 25.000, 11 po 20.000, 15 000, 28 po 10.000, 49 po 5000, 439 po 2000, 800 po 1000 K i t. d.

CENY LOSÓW DO I-SZEJ KLASY:

1/8	1/4	1/1
5 K	10 K	40 K.

Wygrane wypłaca się natychmiast bez potrącenia.

Zamówienia kartą pocztową **w biurze c. k. Loteryi klasowej pod firmą:**

A. Hermann Sporer Wiedeń, I., Liliengasse L. 2.

Adres dla telegramów: **Sporer Wien, I., Liliengasse 2.**

Poszukuje posady samodzielna **buchalterka** bilansistka, z kilkunastoletnią praktyką w wielkiej instytucyi handlowo-przemysłowej. N. Kulczycka, Kraków, ul. Sołtyka 4. 3317 3 3

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 2878 9 10

Młody inżynier mechanik, poszukuje zaraz posady. Gołębiowski, Wadowice, w rynku nad trafiką. 3422 2 3

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje I. Szmalzbach, Librowszczyzna 4. 3399 5 15

Zastępstwo w interesie kupieckim przyjmę. Zgłoszenia listowne pod „Samodzielny" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3398 2 2

Mleko

kondensowane, w oryginalnych puszkach po około 500 gr najlepszej marki światowej, nabyć można w każdej ilości najtaniej tylko w składach **Braci Rolnickich w Krakowie,** Rynek gł., róg Siennej — w Wiedniu, VII, Neubaugasse 61. 2968 6 6

Fisharmonia mała, składana, antyk

2 pianina firm: Gebr. Stingl i Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dekor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przystępnych sprzedam 3451 2 5

M. Telesznicka, ul. Floryańska l. 49, I p.

Lekarza-dentysty lub samodzielnego technika

poszukuje się do kierowania wiedeńskim miejskim zakładem dentystycznym na całodniowe lub półdniowe zajęcie. Zgłoszenia z podaniem warunków w języku niemieckim, należy przesłać pod: **„N. S. 1898"** do ekspedycyi ogłoszeń firmy: **I. Rafael, Wiedeń, I,** Graben 28. 3447 2 2

Jadalnia, salon i sypialnia

w wytwornem wykończeniu okazyjnie z wolnej ręki do sprzedania.

Hala aukcyjna, Pałac Spiski. 3438

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 14 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Aby umożliwić jak największe rozpowszechnienie Dzieł rzeczywistej wartości,

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie, Rynek gł. 23

postanowiła utworzyć z pośród swoich wydawnictw trzy serye książek i poleca takowe szerokim rzeszom czytających, w szczególności zaś rozprószonej obecnie po całej Austryi Polonnii do nabycia

po cenie niesłychanie niskiej.

Cenę każdej, seryi wynoszącą dotąd K 50

księgarnia czasowo zniża na K 15

z przesyłką pocztową **K 16.** Zamawiającym wszystkie trzy serye razem **porta nie liczy.**

Niesłychanie niskie ceny.

Serya I zawiera 18 tomów:

Adamowicz: Tajemnica długiego i krótkiego życia. Nowele.
Ciszewski: Ognisko. Studyum etnologiczne.
Szapilski: Moja Helunia. Obrazek z życia.
Jaroszyński: Doktor Tomasz. Powieść.
Jeleńska: Bociany. Nowele.
Jeleńska: Jubileusz. Nowele.
Jokay: Poruszymy z posad ziemię. Powieść. 4 t.
Kallenbach: Czasy i ludzie. Szkice hist. i liter.
Kochanowski: Szkice i obrazki historyczne.
Lemański: Noc i dzień. Nowele.
Marion: Życie. Powieść.
Ostrowski: Zarzewie. Powieść z czasów Księstwa Warszawskiego.
Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie.
Słoński: Partya. Romans rewolucyjny.
Srokowski: Epigoni. Powieść.

Serya II zawiera 15 tomów:

Bartkiewicz: Słabe serca. Powieść.
Dubiecki M.: Obrazy i studya histor. 2 t.
Grabowski Ig.: Sokół. Komedya heroiczna.
Jordan (Wieniawski): Listy do pana Jana.
— Z boru i dworu. Szkice i obrazki. 2 tomy.
— Ze wspomnień marymonckich.
Newmann W. O.: Kalista. Obraz histor. z III wieku.
Nowaczyński Ad.: Wielki Fryderyk. Powieść dramat.
Ostrowski: Rok klęski. Powieść histor.
Pamiątka pochodu narod. dnia 5 listop. 1905 r.
Piątkowski: Mistrz Kłębek. Powieść.
Zdziechowski: Przemiany. Powieść. 2 tomy.

Serya III zawiera 22 tomy:

Bęczkowska-Grot: Anima vagans. Powieść.
Berg N. W.: Pamiętniki o polskich spiskach i powst. 1831—1862.
Berthelot M.: Nauka i wolnomyślność.
Czerny M.: Niewolnicy ciała. Powieść.
Gloger: Skarbiec strzechy naszej.
Hahn-Hahn J. hr.: Eudoksya. Obraz z V w.
Kaczkowski Zygm.: Wybór pism. 10 tomów.
Kraushar A.: Drugi pamiętnik Jana Kilińskiego.
Miecznik: Z prądem życia. Powieść.
Napiorkowski: Opis Krakowa i okolicy. Opr.
Nowaczyński: Cyganerya warszawska. Sztuka w 4 aktach.
Savage: Moja urzędowa żona. Powieść.
Sobieski: Trybun ludu szlacheckiego (Jan Zamoyski). Studyum histor.

Zniżka ceny dzieł niniejszych tylko przy nabywaniu w seryach; oddzielnie nadal ceny katalogowe! 3213 3 4

WYPŁATA KUPONÓW

z pożyczki miasta Lwowa.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości interesowanych, że kupony z pożyczki miasta Lwowa z r. 1896, płatne 1 maja 1915, wypłaca Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, obecnie we Wiedniu, Freyung Nr 8, codziennie w godzinach od 10—12 przed południem.

3477 **Józef Neumann**
Prezydent kr. st. m. Lwowa.

Nasiona warzyw.

Nasienie koniczyny czerwonej, białej, szwedzkiej, wykę sienną, mieszanki traw na łąki i pastwiska.

Żużle Thomasa.

3417 Sól potasową strassfurcką, Kainit Kałuski. 3 5

Molasynę

jako najpraktyczniejszy, hygieniczny środek pokarmowy dla koni, krów mlecznych etc., poleca w miarę zapasów

DOM ROLNICZY ERNEST BAHLSEN
Kraków, ul. Karmelicka 23.

L. 1616/15 3435 3 3

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia dodatku gminnego od napojów spirytusowych i piwa w mieście Bochni na czas od 1-go czerwca do 31 grudnia 1915 r. rozpisuje Magistrat miasta Bochni licytacyę ofertową.

Oferty wraz z wadyum w wysokości 10% od sumy oferowanej należy wnosić w biurze prezydyalnem Magistratu do dnia **25 maja 1915 r.,** godziny 12 w południe.

Warunki dzierżawy przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze sekretarza.

Bochnia, dnia 5 maja 1915.

Burmistrz:
Dr Maiss.

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych,

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 19 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski